Dodatek dla dzieci „Mały Wędrowiec"

Cena 3 zł

wrocławski
KURIER ILUSTROWANY

Rok I (III) Wtorek 11 listopada 1947 r. Nr 118 (572)

Głowy ściętych partyzantów
na fotografii brytyjskiego dziennika
świadczą o terrorze w Grecji
Strajki w Atenach, Pireusie i Salonikach
wygrane przez robotników greckich
dzięki ich nieugiętej postawie

LONDYN. Dziennik „Daily Mirror" w numerze z 10 listopada podaje liczne wiadomości i fotografie, świadczące o terrorze stosowanym przez rząd grecki. Na pierwszej stronie „Daily Mirror" zamieszcza fotografię żołnierza greckich wojsk rządowych, trzymającego w rękach dwie ścięte głowy ludzkie. Dziennik wzywa rząd brytyjski, aby natychmiast wycofał swe wojska z Grecji i przestał popierać rząd, który dopuszcza się bezmyślnych okrucieństw wobec bezbronnej ludności.

„Daily Mirror" stwierdza, że żandarmi ubrani w mundury brytyjskie i zaopatrzeni w broń angielską, terroryzują, ograbiają i mordują ludność grecką.

Pismo drukuje oświadczenie jednego z żołnierzy brytyjskich obecnie zdemobilizowanego, który służył w Grecji. Żołnierz ten stwierdza, że w Grecji panuje niesłychany terror policyjny i że policja stosuje tam metody Gestapo.

ATENY. Komunikat naczelnego dowództwa greckiej armii demokratycznej donosi o poważnych sukcesach w Tracji zachodniej. Dwa bataliony wojsk rządowych, które usiłowały okrążyć oddziały armii demokratycznej w odległości 10 km od miasta Xanti, zostały doszczętnie rozbite. Około 50 żołnierzy wojsk rządowych poległo, ponad 70 odniosło rany a około 40 dostało się do niewoli.

Naczelne dowództwo greckiej armii demokratycznej wyraziło zgodę na utworzenie w szeregach tej armii specjalnych batalionów młodzieżowych. Do szeregów tych batalionów wstępują masowo członkowie związku greckiej młodzieży demokratycznej, do którego należą przedstawiciele partii socjalistycznej, komunistycznej, radykalnej i demokratycznej.

ATENY. Grecka demokratyczna agencja prasowa „Eam Presse" donosi: Anglosaskie agencje prasowe podają fałszywe wiadomości dotyczące ruchu strajkowego w Grecji. Według wiadomości agencji amerykańskich, strajk powszechny w Grecji został odwołany rzekomo ze względu na środki prewencyjne, zastosowane przez rząd ateński.

Wiadomość ta jest fałszywa. W rzeczywistości sytuacja przedstawia się następująco. Po odrzuceniu przez rząd faszystowski i władze amerykańskie słusznych żądań robotników greckich, wybuchły strajki w Atenach, Pireusie, Salonikach i w innych większych miastach. Rząd grecki wobec licznych strajków musiał pójść na ustępstwa i zgodzić się na słuszne żądania strajkujących.

Przyznano robotnikom i pracownikom państwowym podwyżkę płac w wysokości 30%. Strajk powszechny został więc odwołany nie ze względu na środki represyjne, zastosowane przez rząd faszystowski, lecz ze względu na zadość uczynienie słusznym żądaniom robotników.

Wszystkie domy mody lansują w tym sezonie najnowsze fasony kapeluszy ozdobione większymi i mniejszymi piórkami. Z tego widać, że dla ptaków znów nadeszły ciężkie czasy.

Moda pod znakiem piórka

TU mówi PPS

Uchwała Rady Naczelnej z dnia 30 czerwca wyznaczyła Polskiej Partii Socjalistycznej zadanie konsolidacji frontu lewicy socjalistycznej. Partia postanowiła wzmóc wysiłek ideologiczny na terenie międzynarodowego ruchu socjalistycznego, popierać i prowadzić walkę o zwycięstwo słusznych rzetelnie socjalistycznych założeń politycznych. Dlatego też PPS szuka i nadal szukać będzie kontaktu i wzajemnego porozumienia z wszystkimi socjalistycznymi partiami i prawdziwie lewicowymi i rewolucyjnymi grupami.

Walka, którą dziś rozpętała reakcja toczy się na całym świecie i zmierza do wydarcia robotnikom praw zdobytych w ciągu długich dziesiątków lat zmagań i walk rewolucyjnych. PPS - przodująca partia polskiego proletariatu, partia o wielkiej i bohaterskiej tradycji jednoczy się w tej walce z całą lewicą międzynarodową.

Lewicę socjalistyczną PPS pojmuje w szerokim zakresie — jednak nigdy w kierunku na prawo. Za jedyną bazę, na której może się rozwijać współpraca lewicy PPS uważa jednolity front partii robotniczych w całym świecie. Dlatego też CKW w swej uchwale wyraża zadowolenie z wysiłków Włoskiej Partii Socjalistycznej, zmierzających do stworzenia we Włoszech jednolitego frontu robotniczego. Wysiłki te uwieńczone zostały ostatnio sukcesem i cała energia włoskiego proletariatu może być skierowana do walki z wrogiem klasowym.

Wielką troską przepełnia nas walka lewicy socjalistycznej we Francji i Anglii. W krajach tych kierownictwo obu partii ustosunkowało się niechętnie do porozumienia i współpracy z lewicą. Stąd w państwach tych walka z naciskiem wielkiego kapitału osłabła i warunki życia robotników stają się coraz trudniejsze. Dlatego też Polska Partia Socjalistyczna wzięła na siebie trudne zadanie, które dla dobra klasy pracującej całego świata musi doprowadzić do zwycięskiego końca. CKW występuje z wnioskiem o powołanie do życia międzynarodówki, która zjednoczy w swych szeregach całą lewicę socjalistyczną świata.

KUPON KONKURSOWY

Za najlepsze odpowiedzi uważam:

1. Nr . . . . . .
2. Nr . . . . . .
3. Nr . . . . . .

Nazwisko . . . . . .

Adres . . . . . .

Z Palestyny widać jak kapitał USA dąży do wojny

NOWY JORK. (Obsł. wł.). Były wiceprezydent, Henry Wallace oświadczył po powrocie z Palestyny, że z tego zapalnego miejsca kuli ziemskiej zobaczył, iż nastroje wojenne są podsycane przez kapitalistów amerykańskich. Boją się oni już nie komunizmu ale każdego rozwiązania dowolnego problemu w sposób demokratyczny.

Debaty nad projektem europejskiej unii celnej

BRUKSELA (Obsł. wł.) Wczoraj minister spraw zagranicznych Belgii Spaak dokonał otwarcia konferencji państw, które przyjęły zaproszenie krajów „Beneluxu" na obrady w sprawie europejskiej unii celnej i rewizji europejskich taryf celnych. Na otwarciu konferencji obecnych było 12 delegatów oficjalnych i 8 obserwatorów. Przypuszcza się, że w dniu dzisiejszym mogą przybyć jeszcze delegacje paru państw, ponieważ za wyjątkiem Niemiec i Hiszpanii frankistowskiej zaproszone były wszystkie państwa europejskie.

Śpiesz się

bo nie zdążysz **wysłać swój głos w KONKURSIE BŁYSKAWICZNYM**

Dziś ostatni raz zamieszczamy kupon

Czy Abisynia otrzyma Erytreę i Somali?
Egzotyczna wyprawa 30 dyplomatów zadecyduje o przyszłości b. kolonii włoskich

KAIR. (Obsł. wł.). Z Londynu przez Tripolis przybyła wczoraj do stolicy Egiptu 30-osobowa komisja czterech mocarstw, której zadaniem jest zbadanie sprawy byłych kolonii włoskich. Prace komisji potrwają około 7-u miesięcy, w czasie których zwiedzi ona Erytreę, Somali i Libię, aby na miejscu rozpatrzeć zagadnienia przyszłości tych krajów. Powrót komisji do Londynu jest przewidywany w maju przyszłego roku. Po swoim powrocie komisja złoży szczegółowe sprawozdanie z rezultatów swoich badań na specjalnym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych lub ich zastępców, którzy zadecydują ostatecznie o przyszłości b. kolonii byłego imperium włoskiego.

Pierwotnie pierwszym etapem podróży komisji miała być Libia, ponieważ jednak okazało się, że najwięcej trudności sprawi zagadnienie Erytrei i Somali — komisja wprost z Kairu uda się do tych krajów. Chodzi mianowicie o to, że do obu tych krajów rości sobie pretensje Abisynia, która pragnęłaby zabezpieczyć się przed ewentualnością drugiego ataku na swoje terytorium, tak jak to miało miejsce w czasie wojny włosko-abisyńskiej. Rząd Abisynii obawia się, że Erytrea lub Somali mogą stać się bazami do takiego ataku, w wypadku, gdyby zostały one oddane jakiemuś wielkiemu mocarstwu. Poza tym Abisynia pragnie mieć dostęp do morza, którego była dotychczas pozbawiona, co mściło się na politycznym i gospodarczym życiu tego kraju.

Czy w dniu dzisiejszym zakończy się kryzys polityczny w Słowacji?
Premier Gottwald stara się utworzyć nową Radę Pełnomocników

BRATYSŁAWA. (Obsł. wł.). Premier czechosłowacki, Klemens Gottwald przeprowadza w stolicy Słowacji rozmowy z przedstawicielami głównych stronnictw słowackich, celem likwidacji kryzysu spowodowanego zerwaniem obrad Czechosłowackiego Frontu Narodowego i ustąpieniem sześciu członków Rady Pełnomocników dla spraw Słowacji.

Jak wiadomo, po wykryciu spisku przeciwko rządowi i republice, w którym brała udział poważna ilość działaczy niektórych słowackich stronnictw politycznych — komunistyczna partia Słowacji wystąpiła z żądaniem przeprowadzenia czystki w aparacie państwowym i zaproponowała, aby stronnictwa słowackie przeglądnęły swoje szeregi, czy nie ukrywa się w nich jakiś przeciwnik republiki.

O spełnieniu tych żądań nie było jednak na razie mowy. Wobec tego 5 komunistów i 1 bezpartyjny, członków Rady Pełnomocników dla spraw Słowacji opuściło zajmowane stanowiska i w Radzie pozostali jedynie przedstawiciele chrześcijańsko-demokratycznej partii słowackiej, której wybitni członkowie, Bugar i Kempny, byli zamieszani w spisku przeciwko republice.

Co gorsze, obrady Czechosłowackiego Frontu Narodowego, które odbywały się w Bratysławie przy udziale wszystkich 8 stronnictw czechosłowackich, wchodzących w jego skład, zostały zerwane przez delegatów czeskiej partii narodowo-socjalistycznej i stronnictwa ludowego oraz słowackich chrześcijańskich demokratów. Trzy te stronnictwa postanowiły nie dopuścić do udziału we Froncie Narodowym i w Radzie Pełnomocników dla Słowacji przedstawicieli związków zawodowych i ruchu oporu.

W związku z wytworzoną sytuacją słowacka rada związków zawodowych zażądała od rządu zlikwidowania kryzysu do dnia 11 listopada t. zn. do dzisiaj. Jeżeli knowania reakcji uniemożliwią rządowi likwidację kryzysu — związki zawodowe domagać się będą zdecydowanych działań przeciwko reakcji i rozpoczną z nią zdecydowaną walkę. Stanowisko to poparł Związek Kombatantów, który zażądał przeprowadzenia czystki także w Czechach i na Morawach.

Rząd czechosłowacki upoważnił premiera Gottwalda do przeprowadzenia rozmów ze stronnictwami słowackimi, celem ukonstytuowania nowej Rady Pełnomocników. Obrady te trwały całą niedzielę i poniedziałek i jak dotychczas nie otrzymaliśmy wiadomości o ich zakończeniu. Wiadomo jednak, że osiągnięto zasadniczy kompromis w stanowiskach różnych stronnictw. Komuniści wysunęli projekt, aby do Rady weszli przedstawiciele związków zawodowych, ruchu oporu i małych partii

„Pomoc" USA w obronie rządów — przeciwko narodom
Marshall demaskuje swój plan

WASZYNGTON. (Obsł. w.). Minister Marshall odsłonił wczoraj ostatecznie prawdziwe cele swego planu. Przemawiając na wspólnym posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych obu izb Kongresu, oświadczył on, że należy udzielić pomocy nie tyle narodom ile rządom państw zachodnio-europejskich celem utrzymania ich. Marshall podkreślił, że ludność tych krajów zaczyna myśleć „na sposób demokratyczny", że stanowisko rządu francuskiego ulegnie zachwianiu bez pomocy USA, że Europa zachodnia musi już obecnie szukać porozumienia i nawiązywać stosunki handlowe z ZSRR i krajami nowej demokracji, a to może spowodować obrócenie się jej plecami do USA.

Również rząd Czang-Kai-Szeka potrzebuje natychmiastowej pomocy, ponieważ pozycja jego staje się słabsza z każdym dniem. W wypadku otrzymania pomocy, każdy reakcyjny rząd będzie mógł zapisać ją wobec swego narodu na konto swojej „umiejętnej polityki".

Marshall

Marshall przyznał, że pomoc w myśl jego projektu kroczy równolegle do całej polityki USA i musi być przez nią kierowana. USA powinny zawrzeć ze wszystkimi 16 państwami, które ją mają otrzymać umowy dwustronne. Kontrola nad wykonaniem „akcji" spoczywać będzie w ręku dyplomatycznych przedstawicieli USA w tych państwach.

Układ polsko-francuski
powinien zapewnić nam pomoc bez względu na stosunki Francji z innymi krajami

PARYŻ. Dziennik „L'Ordre" publikuje wywiad udzielony przez ministra Wiktora Grosza przed opuszczeniem przezeń Paryża, gdzie przewodniczył delegacji polskiej w pracach mieszanej komisji kulturalnej polsko - francuskiej. Min. Gorsz w wywiadzie tym, odpowiadając na pytanie współpracownika L'Ordre" sprecyzował polski punkt widzenia na sprawę polsko francuskiego paktu bezpieczeństwa i pomocy wzajemnej.

„Naród nasz — oświadczył minister Grosz — widzi we Francji naturalnego sprzymierzeńca — pragnie on, aby stosunki polsko-francuskie bardziej zacieśniły się. Dlatego też rząd polski, który uczucia te podziela, pragnąłby zawrzeć z Francją nowy układ o wzajemnej pomocy. Pragnęlibyśmy aby układ taki zapewnił nam w razie agresji niemieckiej pomoc Francji, niezależnie od jej stosunków z innymi krajami. My ze swej strony ofiarujemy Francji naszą pomoc na tych samych warunkach. Nie możemy się zgodzić aby w wypadku zaatakowania nas przez Niemców, Francja uzależniała swoje stanowisko od czynników zewnętrznych".

Bandyci z UPA mordują bezkarnie w Niemczech

WARSZAWA. (Obsł. wł.). Jak donosi polskie radio, prasa niemiecka zamieszcza opisy napadów, dokonywanych z bronią w ręku przez całe bandy UPA, których członkowie zostali „internowani" w kilku obozach w północnych Niemczech. Jak wynika z tych doniesień, bandyci cieszą się niczym nie ograniczoną swobodą ruchów, która umożliwia im opuszczanie obozów i dokonywanie napadów nocą.

Gen. Clay niemiecki rewizjonista Nr 1

BERLIN. (Obsł. wł.). Generał Clay, wojskowy gubernator amerykańskiej strefy okupacyjnej, dał wczoraj jeszcze jeden dowód tego, że popiera bezwzględnie rewizjonistyczne dążenia niemieckie.

Gen. Clay

W ogłoszonym wczoraj sprawozdaniu o ogólnej sytuacji gospodarczej Niemiec, gubernator amerykański stwierdził, że braki żywnościowe są spowodowane tym, że bogate tereny rolnicze na wschód od Odry i Nysy zostały odebrane Niemcom i oddane Polsce. Pan generał zapomniał jednak dodać, że braki te są w pierwszym rzędzie wynikiem polityki anglosaskiej w zachodnich strefach, że przyczyną ich jest nieprzeprowadzenie parcelacji wielkich majątków a niemałą rolę odgrywa także sabotaż niemiecki.

SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA
poleca codziennie świeże owoce i warzywa
Wrocław, ul. Łokietka 2 — pl. Trzebnicki 7, pl. Legnicki 1 — tel. 35-62.
Stołówkom i kupcom umożliwiona dostawa Ceny hurtowe!

J. Cyrankiewicz mówi:

WYBIERAMY: pokój światowy niepodległość i demokrację

Na wiecu zorganizowanym w Warszawie przez Polską Partię Socjalistyczną w ramach ogólnopolskich manifestacji pod hasłem: „PPS w walce o postęp i niepodległość" — przemawiał premier Rządu RP, Józef Cyrankiewicz. Poniżej podajemy fragmenty jego przemówienia.

● Odbywające się w Polsce zgromadzenia PPS mają zamanifestować: całkowitą solidarność części klasy robotniczej maszerującej pod sztandarami PPS z uchwałami CKW PPS z dnia 21. X. br. Mają one zamanifestować pełne zrozumienie tych uchwał i spowodować ich rozprowadzenie w terenie. Mają obudzić czujność polskiej klasy robotniczej i partii wobec spraw najważniejszych, które decydują o pokojowej pracy, odbudowie, niepodległości — o całej przyszłości.

● Istnieją ośrodki, które chcą wojny, — międzynarodowa reakcja rozpętuje i będzie rozpętywać różne konflikty. Wzbogacony na wojnie kapitalizm amerykański prowadzi ofensywę gospodarczo-polityczną na Europę, chce ją zamienić w swoją kolonię. To wskazuje wyraźnie jak amerykański kapitał w sojuszu z rodzimą reakcją, zdradzającą swoje narody, usiłuje podporządkować sobie całe kraje, żeby nie pozwolić im rozwijać się i chce zamienić je w kolonie dolarowej ekspansji.

● Tak jak międzynarodowy jest front reakcji, tak międzynarodowe są siły, zdolne bronić demokracji. Taka sama jest walka robotnika francuskiego, włoskiego, czeskiego, czy polskiego o niepodległość swego narodu i jego demokratyczny rozwój jak i walka tego robotnika o międzynarodową sprawę światowego pokoju.

● Cementem spajającym te siły w skali międzynarodowej musi być jednolity front klasy robotniczej, wspólny front socjalistów i komunistów, zarówno w poszczególnych krajach, jak i w całej Europie. Bazą wyjściową jednolitego frontu są kraje na wschodzie i południu Europy, gdzie nie dotarła zbrojna ręka kapitalistycznej interwencji, gdzie rewolucje ludowe zdołały utrwalić swą władzę, przeprowadzić reformy i podjąć budowę nowych ustrojów.

● Trzeba zdecydowanie wybierać między niepodległością Polski Ludowej, a zaglądą ze strony imperializmu niemieckiego. PPS i polska klasa robotnicza wybiera zdecydowanie niepodległość. Trzeba wybierać między wojną, która zniszczyłaby cywilizację i pokojem światowym, o który trzeba ciężko walczyć. Wybieramy pokój światowy i będziemy o niego walczyć.

Trzeba wybierać między Polską Andersa, Bieleckiego, Zalewskiego, międzynarodowej zgrai faszystowskiej z jej niemieckimi przyjaciółmi i zaglądą Polski, zgniecionej przez Niemców — a Polską demokracji ludowej. Wybieramy Polskę Ludową.

Ostatnie chwile w „kwaterze führera"

Hitler strzelił sobie w skroń

Ewa Braun otruła się

400 litrów benzyny zużyto do spalenia zwłok

Tajemnica śmierci Hitlera i jego przyjaciółki Ewy Braun, wciąż jeszcze zaciekawia i intryguje. Co pewien czas pojawiają się relacje naocznych świadków podające szczegóły ostatnich chwil „fuehrera", jak też regularnie co pewien czas zaczynają kursować pogłoski wyrażające zresztą pobożne życzenia Niemców o tym, że Hitler żyje.

Wyniki śledztwa prowadzonego w tej sprawie doprowadziły jednak do wyjaśnienia tej sprawy.

WIDZIAŁEM MARTWEGO HITLERA

Były kierownik referatu młodzieżowego partii, Arthur Axmann oświadczył na procesie w Norymberdze, że widział w schronie Rzeszy martwego Hitlera i Ewę Braun, oraz, że pomagał przy spaleniu ich zwłok. W czasie przesłuchów, prowadzonych przez kierownika wydziału śledczego, Axmann przedstawił w sposób sensacyjny szczegóły śmierci samobójczej Hitlera. Starał się obalić każdy mit na temat rzekomego uwolnienia i tajemnego życia Hitlera. Axmann przedstawił w dramatyczny sposób ostatnie dni w schronie oraz załamanie się Hitlera na wiadomość, że Goering i Himmler opuścili tonący okręt.

Hitler — oświadcza Axmann — po zdradzie swoich wysoko postawionych przyjaciół zmienił się w szczególny sposób. Zewnętrznie był człowiekiem spokojnym, ale w ostatnich 2—3 dniach wychodził stale i wracał do schronu, nie rozmawiając prawie z nikim. W dniu 30 kwietnia każdy z mieszkańców schronu wiedział, że Hitler postanowił popełnić samobójstwo.

MARTWY SIEDZIAŁ NA KANAPIE

W nocy na 1 maja Goebbels uścisnął jego, Axmanna dłoń i powiedział: „Fuehrer nie żyje". Zaprowadził następnie Axmanna do martwego Hitlera, który z broczącymi skroniami spoczywał martwy w postawie siedzącej na kanapie. O niego oparte były zwłoki Ewy Braun. Jak oświadczył Axmann, Hitler strzelił sobie w usta. Rewolwer leżał obok niego na ziemi. Ewa Braun zażyła prawdopodobnie truciznę, ponieważ nie dało się stwierdzić żadnych znamion zewnętrznych dokonanego samobójstwa. Możliwe jest, że Hitler sam dla pewności zażył jeszcze truciznę, żeby w żadnym wypadku nie wpaść w ręce aliantów.

Axmann pozostał jeszcze przez 15 minut z Goebbelsem w schronie, gdzie Hitler popełnił samobójstwo. Axmann przypomina sobie jeszcze, że jego uwagę zajęły wówczas mało znaczące rzeczy, jak obrazy na ścianach, dywany, mundur Hitlera i jego czarne trzewiki. Goebbels polecił mu następnie przynieść koce, celem przykrycia twarzy samobójców. Następnie polecono szoferowi Hitlera, Erichowi Kempce, wynieść zwłoki na dziedziniec. W ten sposób wartownicy na wieżach wokoło schronu nie mieli rozpoznać Hitlera.

CIAŁ NIE MOŻNA BYŁO ROZPOZNAĆ

Zgromadzono około 400 litrów benzyny, polano nią zwłoki i zapalono zapałką. Ciała zwęglone zostały tak, że ich nie można było rozpoznać... Następnie kilku ludzi z SS rzuciło spalone zwłoki do tego samego leju bombowego, gdzie spoczywał SS-Grupnenfuehrer Fegelein, szwagier Ewy Braun, którego rozstrzelano za usiłowaną ucieczkę ze schronu. Nad szczątkami zwłok wyrównano ziemię, tak, by nie można rozpoznać grobów.

Opowiadanie Axmanna zawarte jest również w książce brytyjskiego oficera służby tajnej Trevor Roppera, gdzie autor przedstawia okoliczności, które doprowadziły do śmierci Hitlera w schronie. Ropper wspomina również o obecności Axmanna w tych dniach. Z powodu swego wysokiego stanowiska w partii Axmann został automatycznie aresztowany, jednak dotychczas nie rozstrzygnięto, czy będzie odpowiadał przed sądem jako przestępca wojenny.

Przywłaszczył materiały budowlane

bo... inni robili to samo!

Prokuratura Sądu Okręgowego we Wrocławiu zakończyła dochodzenia w sprawie nadużyć, popełnionych przy odbudowie wrocławskiego Urzędu Wojewódzkiego, przez kierującego odbudową inż. Adama Garczyńskiego.

Inż. Garczyński, jako kierownik odbudowy gmachu Urzędu Wojewódzkiego z ramienia SPB sprzedał Zdzisławowi Bisialskiemu, właścicielowi przedsiębiorstwa budowlanego 7.344 m³ drzewa budulcowego przeznaczonego na odbudowę Urzędu. Wrocławska Dyrekcja Odbudowy przydzieliła w czerwcu br. Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu 47.300 m³ drzewa budulcowego z tym, że SPB w miarę potrzeby miało realizować asygnaty w Centrali Materiałów Budowlanych.

W drugiej połowie czerwca br. inż. Garczyński wziął asygnatę na 7.344 m³ drzewa i odstąpił je nieprawnie Zdzisławowi Bisialskiemu, prowadzącemu w tym czasie roboty budowlane na terenie DOKP Wrocław. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze inż. Garczyński przywłaszczył sobie.

Przesłuchiwany przez prokuratora inż. Garczyński przyznał się do kradzieży drzewa, twierdząc, że inni jego poprzednicy robili to samo. Garczyński zeznał, że sprzedał asygnatę Bisialskiemu, gdyż ten prosił go o to, mając na widoku większy zarobek wynikający z tej transakcji.

Rezolucja Polski

w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ poparta przez delegatów Indii

NOWY JORK. W Komisji Politycznej delgacja polska zgłosiła projekt nowej rezolucji w sprawie przyjęcia członków do ONZ.

Rezolucja ta stwierdza, że art. 4 Karty wymaga, aby kandydatura do ONZ została zalecona przez Radę Bezpieczeństwa i że ponieważ takiego zalecenia nie było, Generalne Zgromadzenie postanawia:

1) Nie poddawać żadnego zgłoszonego wniosku o przyjęcie pod głosowanie, 2) zalecić stałym członkom Rady Bezpieczeństwa osiągnięcie w tej sprawie porozumienia i zgłoszenia wniosków.

Stanowisko Polski zostało wyraźnie poparte przez delegacje Pakistanu, która wypowiedziała się za zaleceniem stałym członkom Rady Bezpieczeństwa osiągnięcia w tej sprawie porozumienia.

Delegatka Hindustanu pani Pandit, wypowiedziała się przeciwko odsyłaniu sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Pani Pandit stwierdziła, że ominięcie zaleceń Rady Bezpieczeństwa stanowiłoby uzurpację funkcyj Rady. Omawiając poszczególne kandydatury, pani Pandit — podobnie jak delegacja polska — wypowiedziała się specjalnie przeciwko Portugalii, ponieważ władze portugalskie w kolonii Goa w Indiach nie stosują się do zasad Karty ONZ i odmawiają udzielenia swobód obywatelskich ludności hinduskiej. Poza tym pani Pandit przypomniała, że Portugalia dawała w czasie wojny schronienie w swych portach statkom niemieckim.

Delegat Iraku bronił swego stanowiska, że w sprawie przyjmowania nowych członków — wielkie mocarstwa nie mają prawa veta w Radzie Bezpieczeństwa.

Delegat Wielkiej Brytanii Mac Neil oświadczył, że idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych, Wielka Brytania nie będzie w sprawie przyjmowania nowych członków korzystała w Radzie Bezpieczeństwa z prawa veta..

Po dwóch dniach debaty, wydaje się, że największe szanse będzie miała rezolucja Australii wzywająca Radę Bezpieczeństwa do ponownego rozpatrzenia podań o przyjęcie krajów popieranych przez większość.

Za dużo mowią w ONZ

NOWY JORK. Przewodniczący Generalnego Zgromadzenia ONZ dr. Aranha, zwrócił się do delegatów z apelem, by ograniczyli czas swych przemówień i przemawiali tylko raz jeden w czasie dyskusji generalnej. Poza tym dr. Aranha zwrócił się na piśmie do wszystkich komisyj z prośbą, aby zakończyły swe prace w ciągu najwyżej 7 dni. Aranha zaproponował, by komisje rozpoczynały swe prace codziennie o pół godziny wcześniej i w razie potrzeby odbywały nocne posiedzenia.

Franco tworzy nową arystokrację

PARYŻ. Na mocy specjalnego dekretu Franco został upoważniony do nadawania tytułów szlacheckich według własnego uznania. W ten sposób powstała ostatnio sztucznie stworzona nowa klasa szlachecka, do której — w chwili obecnej — należy już 7 książąt, 558 wicekształt, 117 hrabiów, 834 markizów i 99 baronów. Tytuły zostały nadane przez Franco niemal wyłącznie członkom Falangi.

PARYŻ. (Obsł. wł.). Korespondent agencji „France Presse" donosi, że gwałtowne deszcze padające bez przerwy w ciągu trzech dni i trzech nocy, spowodowały wylew kilku rzek w tureckiej prowincji Anatolia. Miasto Adana, w okolicach którego nastąpiło oberwanie się chmury, zostało otoczone falami rozlanych rzek. 200 mieszkańców okolicznych wiosek utonęło, przeszło 2.000 pozostało bez dachu nad głową.

Ponieważ poziom wody podnosi się stale — miastu grozi zalanie, tym groźniejsze, że akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona.

patrzymy ŚWIAT

Wuj kapitalista

Raport komisji Harrimana wywołał konsternację niemal w całej Europie. Niemal — to znaczy w tych państwach, które optymistycznie wierzyły w tak chętnie uprzednio dawane zapewnienia i wiele mówiące niedomówienia. Konsternacja ta nastąpiła z wielu powodów.

Najpierw to, co najwięcej rzuca się w oczy — suma globalna. Jest ona prawie o połowę mniejsza, niż się tego na ogół spodziewano. Może ona zresztą ulec dalszemu zmniejszeniu przez to, że ceny towarów w Stanach Zj. będą nadal zwyżkowały i w rezultacie — dla przykładu — zamiast 1000 ton jakiegoś metalu będzie można wysłać tylko 600 kg.

Dalej kategoryczne żądanie zmniejszenia eksportu przez te państwa, które brały udział w paryskiej konferencji szesnastu. Oznacza to w praktyce hamowanie własnej produkcji, nieodbudowywanie takich czy innych gałęzi przemysłu, uzależnienie gospodarcze od przemysłu amerykańskiego, który jedyny będzie mógł pokryć niedobory towarowe czy głód dewiz.

A wreszcie owe komisje, które na miejscu mają sprawdzać rozdział owej marshallowskiej „pomocy". W rzeczywistości kierownik takiej misji gospodarczej będzie wszechwładnym dyktatorem w danym państwie, z którego zdaniem będzie musiał się liczyć nie tylko minister przemysłu i handlu czy minister skarbu, ale także wszyscy inni, z ministrem spraw zagranicznych i wojskowych na czele.

I jeszcze inny aspekt zagadnienia. Raport całkiem wyraźnie stwierdza, że Niemcy, obok Wielkiej Brytanii (jakie wzruszające sąsiedztwo, ustanowione przez zamorskich sojuszników), są najważniejszą częścią Europy i one najwcześniej powinny być odbudowane.

Oto pierwsze wrażenia jakie nasuwają się przy czytaniu raportu komisji Harrimana. I bynajmniej nie ostatnie, ale zupełnie wystarczające, aby raz jeszcze znaleźć pełną odpowiedź dla tych wszystkich, którzy jeszcze wierzyli w bezinteresowną pomoc wuja Sama.

Przystowiowy wuj okazał się dobrze kalkulującym kapitalistą, który za parawanem pięknych słówek zajmuje się tylko zapychaniem własnej kieszeni i układaniem całego świata, obojętnie jakimi metodami, w ten sposób, aby własne konto w banku rosło wprost proporcjonalnie do trudności innych. (jod)

Ograniczenie praw Izby Lordów —

„zabiegiem profilaktycznym" rządu dotychczas bezsilnego wobec jej polityki

LONDYN. (Obsł. wł.). Wczoraj brytyjska Izba Gmin przystąpiła do debaty nad rządowym projektem ustawy ograniczającej uprawnienia Izby Lordów. Minister Morrison, referując wniosek w imieniu rządu oświadczył, że nie chodzi tu tyle o ograniczenie podstawowych praw Izby Lordów ile o usprawnienie jej pracy. Niemożliwością jest na przykład, aby Izba miała prawo zawieszania wykonania ustaw na przeciąg aż dwóch lat. Okres ten jest stanowczo za długi.

Morrison powiedział, że projekt ten należy rozpatrywać jako „zabieg profilaktyczny", rząd wprawdzie nie miał dotychczas specjalnych kłopotów z Izbą Lordów, ale niektóre ostatnie wystąpienia jej członków świadczą o tym, że narasta w niej opozycja przeciwko rządowi i może to doprowadzić w najbliższej przyszłości do krótkiego spięcia, które będzie miało nieobliczalne wprost skutki. Dlatego właśnie rząd, który jest w stosunku do Izby Lordów zupełnie bezsilny ze względu na to, że nie posiada w niej większości a jej uprawnienia mogą sparaliżować dowolne posunięcie rządu w dziedzinie ustawodawczej — postanowił wnieść projekt ograniczenia uprawnień Izby.

W dyskusji, która wywiązała się po oświadczeniu Morrisona, wystąpiło kilku posłów Partii Pracy, popierających projekt rządowy. Niektórzy z nich mówili nawet o zupełnym zniesieniu Izby lub o jej reorganizacji w myśl zasad demokratycznych. W godzinach wieczornych oczekiwane jest wystąpienie leadera konserwatywnej opozycji, Winstona Churchilla, który wystąpi przeciwko wnioskowi.

Czy pamiętasz dokładnie?

Jeżeli nie — pomożemy Ci

KURIER ILUSTROWANY przypomina historię 2-ej wojny światowej

Wiele lat jeszcze zapewne upłynie, nim powstanie pierwsza historia ostatniej wojny światowej. I ta pierwsza bynajmniej nie będzie doskonała, gdyż zarówno brak źródeł co do jednych zjawisk jak i nieraz sprzeczność co do innych nie pozwolą na jasną i zgodną z rzeczywistością ocenę przeszłości.

Niedawne są to lata, kiedy przeżywaliśmy okropności wojny, biorąc w nich niejednokrotnie bezpośredni udział. Ale szybki bieg wypadków jak i niedoskonała pamięć powodują, że dziś wielu z nas nie może sobie uprzytomnić bardziej dokładnego przebiegu wojny, jeżeli chodzi o chronologię wypadków. W najtrudniejszym może położeniu znaleźć się młodzież szkolna, która nie posiada jeszcze odpowiednich podręczników. W tej samej sytuacji są zresztą wszyscy inni, którym z takich czy innych powodów potrzebna jest bardziej dokładna znajomość faktów.

Tym wszystkim chce przyjść z bezpośrednią pomocą ich niezawodny przyjaciel — KURIER ILUSTROWANY.

Poczynając od bieżącego numeru zamieszczać będziemy niemal codziennie zależnie od ilości faktów — krótką historię ostatniej wojny. Nie będzie to właściwie żadna historia a jedynie przypomnienie wypadków, które odegrały pewną rolę w ostatniej wojnie, zarówno w dziedzinie militarnej jak i politycznej.

Będą to krótkie, suche fakty, podawane w trzecią, piątą czy siódmą rocznicę. Rocznice te będziemy podawali według dni, oddzielnie dla każdego roku. Bardziej wytrwały i systematyczny Czytelnik, gromadząc regularnie wycinki, stworzy sobie skondensowany skrót wypadków ostatniej wojny, na podstawie których będzie mógł sobie odtworzyć zarówno obraz całości tych niezwykłych zmagań wojennych, jak i wyrobić ogólny sąd o głównych aktorach gigantycznej wojny.

Czytelnikom naszym bylibyśmy bardzo wdzięczni za nadesłanie nam uwag, czy zastosowana przez nas metoda jest dla nich wygodną. Jeżeli okaże się, że nie, zmienimy ją chętnie według życzeń Czytelników, dla których przecież jest przeznaczona.

11 listopada

1938

W Niemczech wydano zarządzenie, które zabraniało Żydom, zamieszkałym na terenie Rzeszy, uczęszczania do szkół.

1939

Gestapo aresztuje profesorów Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

1940

Rządy Polski i Czechosłowacji, działające na emigracji w Londynie, podpisały deklarację, zobowiązując się do ścisłej współpracy po wojnie i do zaniechania sporów, które tak fatalnie zaciążyły na przeszłości obu narodów.

20 samolotów brytyjskich, startujących z lotniskowca „Illustrious", w nocnym nalocie na wielką włoską bazę wojenną w Tarencie storpedowało 3 włoskie pancerniki, które w ciągu pół roku nie mogły brać udziału w działaniach wojennych. Anglicy stracili 3 samoloty.

1942

Wojska niemieckie, łamiąc warunki zawieszenia broni z Francją z 21 czerwca 1940 r., zajęły południową, nieokupowaną dotąd część Francji. Była to odpowiedź na wypadki, jakie zaszły w dniu 8 listopada. Wtedy to z 700 statków wylądowało 140.000 żołnierzy angielskich i amerykańskich w Marokku i Algerze. Operacją dowodził gen. Eisenhower. Ten pierwszy w historii świata desant na tak olbrzymią skalę stanowił zupełne zaskoczenie dla Niemców.

W Związku Radzieckim I Korpus Polskich Sił Zbrojnych złożył uroczystą przysięgę żołnierską na wierność Ojczyźnie i walkę z wrogiem.

1944

Przewodniczący Tymczasowej Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut przemawia w Lublinie, formułując zasady polskiej polityki zagranicznej.

Wybory delegatów na XXVII Kongres PPS

Jar WARSZAWA. Na mocy art. 44 i 47 statutu organizacyjnego PPS, Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej ustalił ordynację wyborczą dla wyboru delegatów na XXVII Zwyczajny Kongres PPS.

Ordynacja w 16 paragrafach omawia sposób wyboru delegatów na Kongres. Wybory odbywać się będą systemem 3-stopniowym, zapewniającym udział wszystkich komórek partyjnych. Komitety gminne i miejskie PPS wybiorą przedstawicieli do Rad Powiatowych, które z kolei w tak poszerzonym składzie dokonają wyboru przedstawicieli do Rad Wojewódzkich.

Ponadto organizacje zakładowe P. P. S., liczące powyżej 300 członków, wybierać będą przedstawicieli bezpośrednie do Rad Wojewódzkich, co gwarantuje właściwy udział w wyborach elementu robotniczego, stanowiącego większość Partii. Rady Wojewódzkie w składzie poszerzonym o przedstawicieli dołowych organizacji partyjnych dokonają wyboru delegatów na Kongres. Ten demokratyczny system wyborczy zapewnia pełny wpływ mas partyjnych na skład najwyższego przedstawicielstwa partii.

Ordynacja określa termin zakończenia wyborów przedstawicieli do poszerzonych Rad Wojewódzkich na dzień 20 listopada.

Wyborów delegatów na Kongres dokonają poszerzone Rady Wojewódzkie w terminie od 22 listopada do 7 grudnia. Tekst ordynacji został już rozesłany do wojewódzkich władz partyjnych.

Instrukcje podpisali w imieniu władz Partii przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe, przewodniczący CKW PPS tow. K. Rusinek i sekretarz generalny CKW PPS, tow. J. Cyrankiewicz.

LONDYN. (Obsł. wł.). Rząd brytyjski postanowił oczekiwania na łaskawą pomoc amerykańską skrócić z konieczności... nawiązaniem stosunków handlowych z państwami Europy środkowej i wschodniej. Jak bowiem przekonali się Anglicy tu można kupić żywność taniej i szybciej.

Nowa umowa handlowa z Jugosławią przewiduje dostawy znacznych ilości tłuszczów, kukurydzy, mięsa i drzewa, tak potrzebnego dla odbudowy. W Londynie wyrażają nadzieję, że wkrótce uda się do Moskwy handlowa delegacja brytyjska, aby przeprowadzić rozmowy celem uzyskania większych ilości zbo a, konserw rybnych i drzewa.

LISTOPAD 11 Wtorek

Dziś: Marcina
Jutro: 5 Braci M.

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 27-34, straż pożarna 28-04 pogotowie PCK 24-24.

DYŻURY APTEK:

Pod „Gwiazdą", Stalina 87
„Stara Apteka", Kurzy Targ 4
„Piastowska", Nowowiejska 25
Pod „Mewami", Partyzantów 25

KRONIKA

ZMARŁ NA ULICY

Onegdaj zasłabł nagle na ulicy Walecznych niejaki Stefan Klara, lat 38. Mimo natychmiastowej pomocy przechodniów nieszczęśliwy zmarł przed przybyciem Pogotowia Ratunkowego. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej przy szpitalu Wszystkich Św.

TRAGICZNY WYPADEK

Wczoraj w godzinach popołudniowych miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł funkcjonariusz Brygad Ochrony Skarbowej z Warszawy, Jan Grzegorzewski.

Grzegorzewski przechodząc ulicą Stalina został przejechany przez samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Jana Josalka z Wrocławia. Patrol milicji zatrzymał szofera, któremu udowodniono winę wypadku. Grzegorzewski zmarł przed przybyciem lekarza.

UWAŻAĆ W POCIĄGACH

Onegdaj wypadł z pociągu osobowego Katowice—Wrocław na dworcu Głównym pasażer Tadeusz Świątkowski.

Wskutek upadku nieszczęśliwy odniósł poważniejsze obrażenia cielesne. Rannego przewieziono do szpitala św. Jerzego.

ZAPIĘ SIĘ NA ŚMIERĆ

W mieszkaniu Stanisława Stachniaka przy ul. Wierzbowej 27, znaleziono onegdaj zwłoki właściciela mieszkania, leżące w łóżku. Obok na podłodze leżała opróżniona butelka po wódce. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, że śmierć nastąpiła na skutek wypicia większej ilości alkoholu. Zwłoki po oględzinach lekarskich przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Już dziś kolej mozoli się nad letnim rozkładem jazdy

Jak pomnożyć tabor i nadążyć ruchowi pasażerskiemu?

Trudne problemy zjazdu delegatów dyr. kolejowych

Nie jedna instytucja mogłaby się nauczyć od Wrocławskiej Dyrekcji Kolei, jak należy organizować konferencje: o wyznaczonej godzinie z kolejową punktualnością schodzą się delegaci wszystkich Dyrekcji Kolejowych w liczbie ponad 100; sala jasno oświetlona, miejsca dla wszystkich wyznaczone.— Godzina 10.15, drzwi się zamykają i dyr. Juszczacki rozpoczyna konferencję powitaniem Zjazdu, po raz drugi odbywającym się we Wrocławiu, na terenie mało znanej, a niesłychanie ważnej Dyrekcji Kolejowej. Na Zjazd przybyli delegaci Ministerstwa Komunikacji, przewodniczący Komisji rozkładu jazdy inż. Zaborski, kierownik resortu parowozowego inż. Kulka i inni.

Ułożenie ogólno - polskiego rozkładu jazdy jest pracą niesłychanie trudną, uwzględnić on bowiem musi cały szereg różnorodnych czynników jak doświadczenie lat ubiegłych, stan taboru i ciągle rosnące zapotrzebowanie ruchu pasażerskiego i towarowego. Zapotrzebowanie to rośnie niewspółmiernie szybko do ilości będących w dyspozycji parowozów. (Koszt jednego parowozu wynosi dzisiaj 15 milionów zł).

Obecny ruch kolejowy sięga 83 proc. ruchu przedwojennego, jakkolwiek w ostatnim roku przed wojną zostało przewiezionych 226 mil. osób, podczas gdy w roku bieżącym przewieziono 320 mil. — Główną trudnością kolei jest brak taboru. Jak temu zaradzić, zastanawia się m. in. obecny Zjazd. 800 wagonów towarowych w sezonie letnim zostanie oddanych dla ruchu pasażerskiego. W celu maksymalnego wykorzystania taboru rozpatrzony zostanie szczegółowo projekt ministerialny, ażeby pociągi dalekobieżne, które rano przyjeżdżają, a dopiero wieczór odjeżdżają z danej miejscowości— w międzyczasie wykonywały mniejszy kurs podmiejski, zamiast stać bezczynnie.

Inż. Zaborski przedstawił również inne wytyczne Zjazdu, stawiając na pierwszym miejscu (nawet przed ruchem zagranicznych ekspresów) ruch towarowy i dowóz robotników z miejscowości podmiejskich do miejsca pracy.

Przed Dyrekcją Wrocławską stoi specjalnie ciężkie zadanie pokonania trudności ruchu pasażerskiego w związku z Wystawą.

Dyrekcja Wrocławska odbudowała już 95 proc. linii kolejowych i wykańcza drugą ważną magistralę dla eksportu węgla Głogów — Szczecin. Nie ma w Dyrekcji Wrocławskiej „sezonu ogórkowego". Szybko rozrastający się przemysł — uzdrowiska o światowej sławie i liczne zakłady powodują nieustanne zwiększanie się ruchu towarowego i pasażerskiego na tych terenach. To też przed konferencją stoi trudne zadanie, które w następnych dniach Zjazd rozpatrywać będzie w spokojnej atmosferze Szklarskiej Poręby. W. B.

Dowódca „Dywizjonu 303" płk. Urbanowicz przyjeżdża do Wrocławia

Jak się dowiadujemy, były dowódca dywyzjonu 303, bohater bitwy o Anglię, płk Witold Urbanowicz, wygłosi we Wrocławiu odczyt na temat swch przeżyć wojennych. Pułkownik Urbanowicz dopiero niedawno powrócił do kraju i przebywa obecnie w Warszawie. Do Wrocławia płk Urbanowicz przybędzie w dniu 16 listopada i w auli uniwersyteckiej zapozna słuchaczy z wyczynami lotnictwa polskiego w Anglii i w Japonii. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Partie żydowskie łączą się

W lokalu hotelu „Polonia", odbyła się uroczysta Akademia Zjednoczeniowa Żyd. P. R. „Poalej-Sjon" Lewicy i Żyd Soc. P. R. „Poalej-Sjonu" (C. S.) z udziałem przedstawicieli partii politycznych i centralnych władz partyjnych z dr Adolfem Bermanem i Stefanem Grajkiem.

W odświętnie udekorowanej sali zebrało się liczne społeczeństwo żydowskie, aby zamanifestować swoje sympatie dla historycznego aktu połączenia się dwóch żyd. rob. partii „Poalej-Sjonu".

W imieniu miejscowych partii wystąpili ob. Szteinberg i mgr E. Słucka-Kestin.

Przemówienia wygłosili w imieniu WK PPR — tow. Żak, Stron. Ludowego — ob. Kobzyński, OKZZ — tow. Drobut, WKZP — mgr Rozenfeld, Haszomer-Hacairu — tow. Potruch, Ichudu — dr Plockier, Stronn. Demokratyczne przysłało piśmienne powitanie.

W odpowiedzi tow. Grajek i dr Bermann wygłosili dłuższe przemówienia, w których scharakteryzowali drogę ideologiczną obu partii i nakreślili cele i zadania Zjednoczonej Partii w chwili historycznej, gdy na szali międzynarodowej ważą się losy bytu siedziby Żydów w Palestynie.

Szybko wyładowywać wagony

Zwiększone przewozy—taboru za mało

Przewozy jesienne i zimowe w roku 1947/1948 według przewidywań, znacznie przewyższają analogiczne przewozy w roku 1946/47, natomiast ilostan wagonów towarowych zdatnych do wykonania tych przewozów nie zwiększy się w tym samym stosunku, a na pomoc wagonową ze strony kolei zagranicznych również liczyć nie można, gdyż prawie wszystkie koleje za granicą walczą z brakiem taboru u siebie.

Jednym z ważnych czynników sprawnego obrotu wagonów jest ładowanie i wyładowanie przesyłek w terminach ustalonych. Tymczasem, klienci Kolei, tak prywatni jak i państwowi, nie przejawiają należytego zrozumienia tej sprawy i przetrzymują, często przez czas dłuższy, wagony przy naładunku i wyładunku, szkodząc w ten sposób nie tylko interesom Kolei i Państwa, ale również i innych klientów, którzy wskutek zwolnienia tempa obrotu wagonów, otrzymują z opóźnieniem lub nie otrzymują wcale wagonów do przewozu potrzebnych im surowców, produktów lub opału.

Celem zapobieżenia tym szkodliwym skutkom umożliwienia Kolei wykonania we właściwym czasie ilości przewidzianych przewozów Ministerstwo Komunikacji prosi urzędy i instytucje, ażeby wysyłane lub otrzymywane przez nich przesyłki wagonowe, ładowały lub wyładowały ściśle w terminach ustalonych taryfą, nie dopuszczając do przetrzymywania wagonów.

Również ze względu na duże zniszczenie stacji węzłowych i ciężką sytuację techniczno - ruchową tych stacyj, tylko w wyjątkowych i zasługujących na szczególne uwzględnienie przypadkach będą udzielane zezwolenia na przeekspediowywanie przesyłek na nowe stacje przeznaczenia.

Potrzebna broszura

Na półkach księgarskich ukazała się praktyczna broszura „Poradnik dla przedsiębiorcy" w opracowaniu dr. St. Janikowskiego st. asystenta Wydziału Prawa Uniw. Wrocławskiego *)

W broszurze tej na 79 stronach zebrał autor najważniejsze przepisy, dotyczące prawa pracy, ubezpieczeń społecznych, podatku dochodowego, obrotowego, od wynagrodzeń, zobowiązań podatkowych, postępowania w sprawach podatkowych, prawa karnego skarbowego, oraz przepisy o księgach handlowych, uproszczonych i podatkowych, ponadto najnowsze przepisy o zwalczaniu spekulacji.

Obszerny materiał ułożony jest przejrzyście, opracowany starannie, dlatego broszura ta dobrze spełnia rolę tak niezbędnego dzisiaj informatora i doradcy dla każdego przedsiębiorcy przemysłowego, handlowego, rzemieślnika, i w ogóle dla każdego wykonującego jakąkolwiek działalność zarobkową.

***) „Poradnik dla przedsiębiorcy" dr. St. Janikowski — wyd. Księgarnia Akademicka" — Wrocław — cena 200 zł.**

Samobójczy krok Niemca

Przechodzący brzegiem Odry obok mostu Swojeckiego patrol MO natknął się wczoraj na zwłoki mężczyzny w średnim wieku, leżące obok wału przeciwpowodziowego. W kieszeni marynarki zmarłego znaleziono plik listów, pochodzących z amerykańskiej strefy okupacyjnej z Monachium. Na podstawie listów ustalono nazwisko denata, którym jest Anton Hiller, jeniec wojenny z obozu jenieckiego w Kielcach. Ostatnio Hiller pracował na terenie tamtejszej huty „Ludwików". Z korespondencji wynika, że Hiller zbiegł przed kilku dniami z obozu i miał zamiar udać się przez „zieloną granicę" do Rzeszy.

Bezpośrednich okoliczności śmierci nie ustalono wobec braku jakichkolwiek dowodów. Zachodzi podejrzenie, że Niemiec popełnił samobójstwo.

Zwłoki, po oględzinach lekarskich, przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej przy szpitalu Wszystkich Świętych.

Za sprzedaż posad 3 lata więzienia

W wyniku rozprawy sądowej w dniu 7 listopada 1947 r. były kierownik personalny Zjednoczenia Młyńsko-Piekarniangego we Wrocławiu — Kołek-Kamieniecki oskarżony o sprzedawanie posad kierowników młynów państwowych za sumę od 20.000 zł do miliona złotych oraz o szaber drobnych przedmiotów jak np. srebro stołowe, został skazany na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na trzy lata.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY PRZEGLĄD

Wzorowa świetlica Pafawagu

1.290 tomów w bibliotece

W sobotę 8 bm. odbyło się uroczyste otwarcie nowopowstałej świetlicy centralnej pracowników fizycznych i umysłowych Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu. Świetlica mieści się w nowoczesnym budynku, położonym w osiedlu robotniczym na Grabiszynie.

W uroczystościach wzięli udział dyrekcja fabryki, Rada Zakładowa, przedstawiciele komitetów fabrycznych, partii PPS i PPR oraz licznie zgromadzona publiczność rekrutująca się przeważnie z pracowników i ich rodzin.

Nowootwarta świetlica powstała kosztem około 1 miliona złotych. Posiada ona obszerne pomieszczenie dla występów scenicznych z salą obliczoną na zgórą 300 miejsc, własną czytelnię i bibliotekę złożoną z 1290 tomów beletrystyki i książek naukowych z wszystkich dziedzin, oraz salę rozrywkową, wyposażoną w przyrządy do gry w ping-ponga, kącik szachistów, warcaby itp.

W najbliższym czasie, jak się dowiadujemy, zorganizowane zostaną na terenie świetlicy kursy samo kształceniowe z zakresu gimnazjum ogólnokształcącego i językowe, w tym esperanto.

Co słychać na Dolnym Śląsku

● W niedzielę odbył się II Powiatowy Zjazd PPS w Kłodzku, w którym wziął udział sekretarz WK PPS poseł Siemek. Uroczystość ta, mimo złych warunków atmosferycznych wypadła imponująco.

W ramach Zjazdu odbyło się poświęcenie sztandaru PK PPS.

Na Zjazd przybyła delegacja czeskiej Partii Socjal - Demokratycznej z własnym sztandarem.

● W Kłodzku została zlikwidowana „domowa fabryczka" wody kolońskiej, którą produkował na większą skalę, ob. R. Wojciechowski. Kompletnie urządzone i wyposażone laboratorium zostało opieczętowane a za fabrykantem wysłano listy gończe.

● W poniedziałek rozpoczął się proces Władysława Sikory, byłego kierownika Wydziału Kwaterunkowego w Jeleniej Górze. Sikora oskarżony jest o zdradę narodu polskiego, współpracę z Gestapo, bicie Polaków w obozie w Kassel, branie udziału w mordach, dokonywanych na Polakach oraz o własnoręczne powieszenie trzech Polaków.

W powiecie Lubań w Olszynach został aresztowany inny zdrajca narodu polskiego Roch Przybylski, który został „volksdeutschem" i pozyskaniu zaufania okupanta mianowany został kierownikiem robót na lotnisku wojskowym w Starej Kamienicy, pow. Jelenia Góra. Wspólnie z Niemcem Hiegerem, obaj okrutnie znęcali się nad robotnikami Polakami.

● W pow. głogowskim w Połkowicach jeden z mieszkańców znalazł w mieszkaniu, objętym po Niemcu kasetkę pełną złotych i srebrnych monet chińskich mających wartość muzealną.

Katastrofa kolejowa

Pociąg wpadł na auto ciężarowe

Pięć osób ciężko rannych

Wczoraj około godziny 19-tej na linii kolejowej Wrocław — Świdnica, pociąg osobowy jadący ze Świdnicy w kierunku Wrocławia najechał na przejeździe w odległości około 10 km od Świdnicy na auto ciężarowe.

Spośród 5 jadących samochodem pasażerów wszyscy odnieśli ciężkie rany. Jeden ze znajdujących się w samochodzie mężczyzn o nieustalonym na razie nazwisku, zmarł przed udzieleniem pierwszej pomocy. Samochód uległ zupełnemu zniszczeniu.

Rannych przewieziono do szpitala powiatowego w Świdnicy. Stan ofiar wypadku jest groźny.

Miejsce katastrofy zabezpieczono do czasu przybycia władz prokuratorskich.

Bezpłatne ambulatorium PCK

Polski Czerwony Krzyż Oddział Wrocław-Miasto zawiadamia, że w gmachu Oddziału przy ul. Mikołaja nr 78/79, czynne jest codziennie bezpłatne ambulatorium, gdzie przyjmują lekarze specjaliści.

Izba Handlowa apeluje do kupców

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej we Wrocławiu wznowił na okres sześciomiesięczny od 1.10 br. do 31.III 1948 roku akcję pomocy zimowej.

Ponieważ akcja ta musi objąć całe społeczeństwo, a zwłaszcza na Dolnym Śląsku, gdzie koncentruje się ruch osiedleńczy ubogich repatriantów, reemigrantów i poszkodowanych przez działania wojenne, Izba Przemysłowo-Handlowa zwraca się z apelem do wszystkich P. T. Przedsiębiorców przemysłowych i handlowych z prośbą o współpracę z lokalnymi komitetami pomocy zimowej, przez opodatkowanie się, składanie dobrowolnych ofiar na rzecz akcji, współudział w rozsprzedaży znaczków i nalepek.

PPS działa

PRELEGENCI MK OBSŁUŻYLI 31 AKADEMII

W ramach szerokiej fali obchodów 30-tej rocznicy Październikowej Rewolucji prelegenci MK PPS obsłużyli 31 akademii.

Zebrania cieszyły się dużą frekwencją i wielkim zainteresowaniem zebranych. W wielu zakładach pracy po przemówieniach odbyła się okolicznościowa część artystyczna.

REORGANIZACJA MK PPS

W listopadzie nastąpiła reorganizacja MK PPS. Uchwałą Zarządu z dn. 6. 11. br. wprowadzony został system trzech sekretarzy. Miejskim sekretarzem jest tow. Krasucki, I-ym sekretarzem tow. Krajewski, II-gim sekretarzem — tow. Marczak, przewodniczącym komisji kontroli partyjnej i ref. nadzoru został tow. Januszewski, ref. ekonom.-przemysłowym — tow. Borkowski. Niezależnie od tego Komitet uczynił przesunięcia personalne w I i III Dzielnicowym Komitecie.

DOKĄD IŚĆ I CO WYBRAĆ

KINA

REPERTUAR KIN

ŚLĄSK: „Kopciuszek" — film prod. radz.

WARSZAWA: „Ostatnia noc" — film prod. radzieckiej.

ODRA: „Noc grudniowa" — film prod. franc.

POLONIA: „Ojczyzna" — film prod. franc.

TĘCZA: „Płomień nie zgasł" — film ang.

Początek seansów: 16, 18, 20, w niedzielę: 14, 16, 18, 20.

OPERA

wtorek godz. 19. „Tosca" gość. wyst. Badlewicza.

PAŃSTW. TEATR DOLN. w sali Teatru Popularnego

Wtorek, 11.XI, godz. 19

„Historia dwu serc" z udziałem Grabowskiej i Żabczyńskiego.

FOTOPLASTIKON

Codziennie od 9—20: „Cejlon".

WYSTAWY

Salon ZPAP ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40 Wystawa Prac Plastyków Katowickich. Codziennie 11—17.

Wystawa prac studentów Wydz. Architektury — Wybrzeże Wyspiańskiego 29 — Aula Politechniki. Otwarta codziennie od 9 do 17-tej.

Radio Wrocław

WTOREK, 11 LISTOPAD

6.00 Sygnał; 6.05 Gimn.; 6.15 Wiadom. 6.20 Muz.; 6.50 Program; 6.59 Sygnał; 7.00 Dziennik; 7.15 Muz.; 8.20 Inform.; 8.25 Skrzynka PCK; 8.35 Proszę „Starosta warszawski"; 8.50 Muz.; 10.40 Aud. Min. Oświaty; 11.57 Sygnał; 12.03 Wiadom. pol.; 12.10 Przeg. prasy; 12.15 Muz.; 12.20 „Z mikrof. po kraju"; 12.30 Aud. rozrywk.; 13.15 Koncert; 13.35 Muz. fortep.; 15.00 Inf. Polski Południ.; 15.15 Reportaż „Wrocław na codzień"; 15.25 Koncert życzeń; 15.43 Muz.; 16.00 Dziennik; 16.20 Polskie dzieci śpiewają i grają dla bratnich dzieci słowiańskich; 17.20 Kwartet smyczk.; 17.45 „Dżordż" — syn Miłosza, słuchow.; 18.25 Konc. Organ.; 18.50 Aud. dla świata pracy; 19.00 Aud. liter.; 19.15 Konc. Chóru; 21.30 „U naszych przyjaciół"; 22.15 „Step", odczyt; 23.05 Ostat. wiadom.; 23.15 Program na jutro; 23.25 Muz. Radz.; 23.55 Z ostat. chwili.

CO W TRAWIE SZELEŚCI

CLOU

Ubiegłej niedzieli odbyła się dawno zapowiadana przez PCK wrocławska Rewia Mody. W przeciwieństwie od wiosennego pokazu mód, który miał miejsce w Teatrze Popularnym, obecna rewia znalazła przytulisko w „Klubowej".

Miało to tego rodzaju następstwa, że pod koniec pokazów wielu panom dublowały się w oczach modelki zwłaszcza te najprzystojniejsze.

Duża część publiczności musiała niestety jak na „Gazetach Dziennikarskich" stać pod ścianami, bo nawet największa sala restauracyjna nie mogła pomieścić wszystkich elegantek wrocławskich i finansujących ich mężów.

Tym bardziej, że większość stolików zajęły dla siebie firmy wystawiające modele.

ŚWIĘTA WOJNA

Zdecydowanie zadarli organizatorzy z prasą. Nie wiem co widzieli i co napiszą o rewii koledzy recenzenci, usadowieni przy odległym stoliku pod ścianą w hotelu.

Wiem natomiast co napisałyby koleżanki redakcyjne tego samego wieczoru, gdyby im podano do stolików papier i atrament zamiast czarnej kawy.

DŁUGIE CZY KRÓTKIE

Zdaniem panów stanowczo za długie... były piękne szlafroki i dessous, które prezentowały modelki pod koniec pokazu.

Natomiast suknie, nawet wieczorowe zdaniem pań są utrzymane we właściwej długości: za kolana ale krótsze niż to lansuje Paryż.

Wrocław — też chce być oryginalny.

Za tydzień kiedy rewna mód będzie powtórzona organizatorzy za-

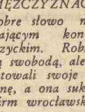

powiadają rewelację — ogłaszanie cen każdego modelu.

ZAPOMNIANO O MĘŻCZYZNACH

Osobne dobre słowo należy się przeprowadzającym konferansjerkę pp. Dzieduszyckim. Robili to nie tylko z dużą swobodą, ale jednocześnie prezentowali swoje „modele" on swoją żonę, a ona suknie z największych firm wrocławskich, które

znajdą czytelnicy jutro w „Kurierze".

Szkoda tylko, że nie pokazano ani jednego modelu z działu mody męskiej.

Mały WĘDROWIEC

Dodatek dla młodzieży

Dwie wyprawy Nansena

Fridjof Nansen i jego brat wychowali się w wiosce położonej niedaleko stolicy Norwegii. Mieszkając blisko fiordów chłopcy od wczesnego dzieciństwa umieli pływać, wiosłować i łowić ryby. W zimie jeździli na nartach i łyżwach.

Wioskę otaczał gęsty las, w którym bracia polowali i obozowali. Długie godziny spędzali na podpatrywaniu zwierząt i ptaków.

Kiedy Nansen po raz pierwszy wziął udział w polowaniu na foki i zobaczył wybrzeże, Grenlandii postanowił zbadać jej wnętrze. Pierwsza podróż okrętem wśród pływających lodowców zadecydowała o przyszłości Nansena. Zwierzył się ze swoich planów nauczycielom, ale oni zakrzyczeli go od razu:

— To szaleństwo! Nikomu się jeszcze taka wyprawa nie udała.

Mimo to w umyśle przyszłego badacza dojrzewał plan działania.

— Trzeba lądować na wschodnim wybrzeżu, stamtąd kierować się ku zachodowi. W przeciwieństwie do poprzednich wypraw...

Nansen zaczął się przygotowywać. Raz na tydzień spędzał dobę w górach, żeby przyzwyczaić się do twardych warunków, jakie go czekały w Grenlandii. Wreszcie skompletował załogę.

W maju 1888 roku siedmiu podróżników wyruszyło z Oslo.

Szczęśliwie dopłynęli do upragnionego wybrzeża. Przed nimi rozpościerały się lody i śniegi. Szkliste lodowe góry ciągnęły się bez końca. Termometr wskazywał 45° poniżej zera. Dzielni podróżnicy zaczęli się wdzierać w głąb niegościnnego lądu. Ciemne okulary chroniły oczy przed oślepiającą bielą śniegu.

Na noc rozbili namiot z drewnianą podłogą, na której ułożyli się pokotem. Piecyk pomysłu Nansena umożliwił im przeyrządzenie ciepłej strawy.

Wędrówka po lodowych przestrzeniach trwała dwa miesiące. Wreszcie członkowie wyprawy stanęli na suchym lądzie. Uszczęśliwieni zrozumieli, że dotarli do zachodniego wybrzeża. Mieszkańcy grenlandzkiej wioski powitali z entuzjazmem dzielnych podróżników.

Powrót Nansena do Oslo wywołał oddźwięk w całym świecie cywilizowanym. Czekano z napięciem na relacje badacza. On miał rozstrzygnąć nierozwiązane dotąd pytanie: Jak wygląda wnętrze Grenlandii?...

Wkrótce potem Nansen rozpoczął pracę przygotowawczą do drugiej wyprawy. Tym razem celem miały być okolice bieguna północnego. Znowu przyjęto z niedowierzaniem plan śmiałego podróżnika. Ale Nansen wierzył w jego realizację.

— Sądzę, że to mi zajmie trzy lata. Muszę mieć dość czasu, żeby zbadać wiatry, prądy morskie, temperaturę i inne rzeczy...

W lecie 1893 roku ekspedycja wyruszyła na silnym okręcie, który mógł się z powodzeniem oprzeć naporowi lodowców. Nazywał się Tram.

Po oceanie Lodowatym posuwał się bardzo powoli. Przez dwa lata przebywał Nansen na okręcie. Wreszcie postanowił działać. Z jednym towarzyszem opuścił okręt, żeby na własną rękę dotrzeć do celu podróży. Nie mógł liczyć na to, że kiedykolwiek odnajdzie swój okręt. Miał tylko nadzieję, że z czasem dotrze do portu północnego, z którego powróci do ojczyzny.

Na razie dwaj śmiałkowie załadowali na sanie zapasy żywności, łódkę eskimoską i inne potrzebne sprzęty, zaprzęgli psy i rozstali się na zawsze z okrętem.

Długo szli na północ. Droga była cięższa niż w Grenlandii. Po pewnym czasie stwierdzili na podstawie kompasu, że są o 300 mil bliżej bieguna płn. niż jakikolwiek podróżnik dotychczas.

— Dalej nie wolno nam iść — orzekł Nansen — jeżeli nie chcemy stracić życia. Musimy się zająć uzupełnieniem naszych zapasów. Wracajmy do siedziby białych niedźwiedzi. Zaczniemy polować.

Gdy doszli znowu do morza, było lato. Wsiedli do łodzi i popłynęli. Każdy dzień przynosił nowe wrażenia. Wylądowali na wyspie należącej do archipelagu Franciszka Józefa. Tam postanowili przezimować. Szybko zbudowali sobie schroninie z kamieni.

Rozpoczęła się długa noc polarna. Jedynym pokarmem badaczy było solone mięso niedźwiedzie.

Do wiosny nie opuszczali swojej lepianki. Wyszli z niej wreszcie, żeby znaleźć schronisko dla odkrywców, które miało się znajdować po wschodniej stronie. Pewnego dnia usłyszeli z oddali szczekanie psa. Nansen wytężył wzrok:

— Widzę człowieka — krzyknął do przyjaciela. Był to angielski badacz, który nie poznał w brodatym dzikusie Nansena. Anglik zaprosił obu mężczyzn do swojego wygodnego obozu. Tam przeobrazili się znowu w cywilizowanych Europejczyków.

Po kilku tygodniach do wyspy podpłynął okręt i Nansen z przyjacielem powrócili do Norwegii. Wylądowali w północnym porcie. Tam dowiedzieli się o dalszych losach Trama, który w lecie uwolnił się z oków lodowych i dopłynął szczęśliwie do portu norweskiego.

Na jego pokładzie powrócili bohaterscy badacze dalekiej północy do Oslo.

Wiechali do portu w otoczeniu okrętów, witani radośnie przez rodaków. Całą Norwegia była dumna z Nansena.

Owocem wyprawy jest książka pt. „Daleka północ".

Fantazja Jurka

Jurek pyta z goryczą
Matki, ojca i brata:
— Dlaczego chłopcy z książek
Umieją pływać, latać.

Często polują w dżunglach,
Co dzień mają przygody,
A ja? — tu westchnął ciężko —
Ja także jestem młody...

W naszym miasteczku nudy,
Nic nigdy się nie zdarza,
Najwyżej spadnie z drzewa
Jedynak aptekarza.

Nie ma tu dzikich zwierząt,
Ani wyspy ze skarbem,
Gdyby przynajmniej wielbłąd
Z jednym niewielkim garbem...

Żeby choć jakiś okręt
Zabłąkał się w tym mieście...
Lecz cóż? Daremne żale,
Wracajmy do powieści.

Syn pajaca

Renek bardzo kochał swoich rodziców. Czuł się szczęśliwy, gdy ojciec w wolnych chwilach brał go na kolana, albo tarzał się z nim po dywanie. Czasami uczył go prawdziwych sztuk. Chłopiec patrzył z zazdrością na zręczne ruchy ojca:

— Jak ty to ślicznie robisz, tatusiu! Czy nauczyłeś się tego w szkole?

Zabawy z ojcem trwały krótko. Wiadomo! Dorośli nigdy nie mają czasu i zawsze się gdzieś śpieszą. Ojciec także.

— Muszę już iść na próbę — mówił nagle i przerywał najlepszą zabawę ku rozpaczy synka.

Renek wiedział, że ojciec pracuje w teatrze.

— Tatusiu, ja chcę także pójść na przedstawienie — prosił.

Ale ojciec stale odmawiał:

— Miej cierpliwość. Jesteś jeszcze za mały...

Pewnego dnia uczniowie VII kl. poszli z nauczycielką do teatru na „Lilję Wenedę". Renek przyłączył się do nich pokryjomu i z całą gromadką wślizgnął się na widownię. Przez cały czas, aż do podniesienia kurtyny, serce tłukło się w nim niespokojnie. Bo przecież za chwilę zobaczy ojca na scenie. Napróżno wpatrywał się w twarze aktorów. Ani Derwid ani Lech ani żadna inna postać męska nie przypominała ojca... Więc co to znaczy?

Po powrocie do domu zaraz zwierzył się matce ze swojego zmartwienia:

— Byłem na przedstawieniu ale tatuś nie występował. Myślałem, że go zobaczę na scenie.

Mamusia uśmiechnęła się:

— Tatuś występuje w innym teatrze — wyjaśniła. — I w innej roli — dodała ciszej.

— Szkoda, tam był taki śliczny starzec z harfą.

Renek uważał, że znalazł odpowiednią rolę dla ojca. Wieczorem ojciec niespodzianie powiedział:

— Zabiorę cię jutro ze sobą. Zobaczysz jak tam jest... Poszli. Teatrzyk był mały, scena zasłonięta wypłowiałą kurtyną. Ale publiczność tłoczyła się. Widocznie przedstawienia miały ustaloną sławę.

Po trzecim dzwonku zaczęło się. Dopiero wtedy Renek zrozumiał, że ojciec jest pajacem. W

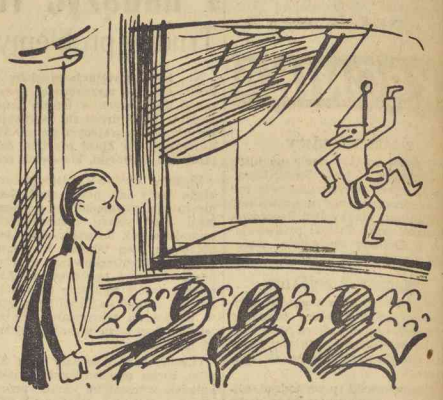

jaskrawym stroju błazna rozbawiał publiczność. Ludzie śmieli się do łez. Renek zaciskał drobne pięści. Śmieli się z jego ojca... Jak on mógł to znosić?...

W sercu chłopaka rósł żal. Ten uwielbiany ojciec spędza tutaj codziennie wieczory, skacze, tańczy i chodzi na rękach, żeby rozbawić tłumy widzów.

Renek spuszczał coraz niżej głowę. Nie chciał widzieć uszminkowanej twarzy ojca i jego cudacznego stroju.

— Jakie to straszne...

Bez szelestu wymknął się z widowni i poszedł do domu. Nie miał ochoty zwierzać się ze swojego zmartwienia. Nie wiedział czy matka go zrozumie... Smutny i rozgoryczony zasnął ze śladami łez, które niewiadomo kiedy wypłynęły spod powiek. Zapomniał nawet o dniu swoich imienin.

— Życzę ci syneczku wszystkiego najlepszego. — Mamusia zbudziła nazajutrz małego solenizanta serdecznym pocałunkiem w czoło. — Czas wstawać Renusiu.

Chłopiec w dwóch susach zerwał się z łóżka. W progu stanął ojciec z pudłem zabawek w rękach. W pamięci chłopca odżyła wizja wczorajszego przedstawienia.

— Powiedz czego pragniesz — mówił ojciec, wręczając mu pułk ołowianych żołnierzy. — Spełnię dziś jedno twoje życzenie, tylko wymyśl coś rozsądnego.

Renek nie wahał się. Otoczył ramionami szyję ojca i szepnął przybliżając wargi do jego ucha:

— Tatusiu, nie bądź pajacem. Ja nie chcę, żeby oni się z ciebie śmieli... Nie idź tam więcej. Ojciec uśmiechnął się bardzo łagodnie i powiedział:

— Masz ciepłe mieszkanie, jesteś syty i ubrany. To wszystko kosztuje... ja zarabiam te pieniądze w teatrze... Jeżeli porzucę swoją pracę, bieda wejdzie do naszego domu. Nie wstydź się ojca-pajaca. Każdy pracuje tak jak umie, a najważniejszą rzeczą jest uczciwość. Czy mnie zrozumiałeś?

Renek poczerwieniał.

— Przepraszam cię tatusiu — powiedział zawstydzony.

Porcelanowa pacjentka

Renia z płaczem wybiegła z pokoju. Julek został sam z bladą lalką w dłoni.

— Reniu — krzyknął w ślad za rozżaloną dziewczynką. — Przecież ja nie naumyślnie...

Jeszcze raz spojrzał na porcelanową twarz Zuzanny. Wyglądała naprawdę tragicznie. Włosy spadały w bawełnianych kosmykach z jej wilgotnej głowy, oczy błyskały niesamowicie bielą oczodołów, usta były sine, policzki żółto-popielate.

— Kto mógł przypuszczać, że kąpiel jej tak okropnie zaszkodzi?

Najlepiej nie wtrącać się do tych lalkowych spraw — mruknął Julek.

Zaczęło się od tego, że Renia chciała się bawić z chorą córeczką i doktora. Julek zgodził się opukać tryskającą zdrowiem Zuzannę, potem zamyślił się głęboko, napisał dwie nieczytelne recepty i polecił kąpiel na zwalczenie gorączki. Zabawa szła pierwszorzędnie. Renia poprawiła kapelusz na głowie i tuląc porcelanową pacjentkę wyszła od pana doktora. Od progu wróciła jeszcze raz:

— Jaka to ma być kąpiel? — zapytała głosem bardzo dorosłej osoby. — Zimna czy gorąca?

Julek się nie wahał:

— Możliwie najcieplejsza — powiedział z naciskiem. Przecież pacjentka gorączkuje...

Renia pomaszerowała do kuchni, żeby dobyć wodę. Przyniosła gorącą jak ukrop. Żeby Zuzanna nie dostała zapalenia płuc. Wynik kąpieli był całkiem nieoczekiwany. Zuzanna straciła wdzięk i urodę porcelanowej zabawki.

— Jak ona wygląda? — wykrzyknęła Renia załamując ręce. Z płaczem pobiegła do Julka.

— Popatrz co zrobiłeś!

Rzuciła mu na stół nieszczęsną pacjentkę i wybiegła.

Julek po namyśle rozłożył swoje farby i kredki.

Sprobuję ją odremontować — pomyślał. Z powagą zabrał się do pracy. Niebieski tusz na źrenice, czarny na brwi. Policzki pokrył warstwą czerwieni.

— Coraz lepiej — mruczał zadowolony z wyników. Najgorzej z fryzurą. Włosy stały dęba jak wiechcie słomy.

— Nie poradzę sobie z nimi — zmartwił się chłopiec. Chciał oddać siostrze przeobrażoną Zuzannę.

— Gdyby mamusia mogła coś pomóc... Nieśmiało zajrzał do pokoju matki.

— Poprawia zeszyty — westchnął. — Ciągle zajęta. Słabo przymknięte drzwi zaskrzypiały. Matka odwróciła się.

— To ty Julku?

— Mam do Ciebie prośbę mamusiu. Ale widzę, że jesteś zajęta.

— To nic. Powiedz o co ci chodzi.

— Ja chciałem naprawić lalkę Reni. I nie mogę sobie poradzić z włosami.

Julek w kilku słowach opowiedział o tragicznych wynikach kąpieli. Mamusia słuchała rozbawiona.

— Chcesz naprawić krzywdę — uśmiechnęła się wreszcie. — Doskonale. Zrobimy jej fryzurę z warkoczy Reni. Mamusia zabrała się do robienia perłki.

— Ach, te dzieci. Ciągle muszę się przez was specjalizować w innym kierunku. Teraz przyszła kolej na fryzjerstwo...

Mamusia wszystko robi bardzo zręcznie. Po niedługim czasie oczom zdziwionego chłopca ukazała się Zuzanna z blond grzywką. W nowych kolorach i jasnych jak len włosach wyglądała czarująco.

— Zawołaj Renię.

Dziewczynka weszła niechętnie, z buzią wydętą w podkówkę.

— Czy poznajesz swoją Zuzannę? — zapytała mamusia podając jej lalkę.

— Oh! mamuś — wyszeptała dziewczynka z zachwytem tuląc lalkę do serca.

— Czy nie gniewasz się już na Julka? Obecna Zuzanna jest dziełem jego rąk.

— A ponieważ zmieniła kolor włosów i oczu, powinna otrzymać nowe imię. Proponuję Izabellę — wtrącił ucieszony Julek.

Renia klasnęła w dłonie:

— Doskonale Julku. Będę ją wołać Belunia...

I dzieci w idealnej harmonii wybiegły z pokoju mamusi, która znowu pochyliła się nad szkolnymi zeszytami.

Jak dostać książki

Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań, redakcja przeznacza trzy nagrody książkowe, które otrzymacie drogą losowania.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 22 bm.

Chwila namysłu

CHWILA NAMYSŁU

Łamigłówka I.

—	—	—	—	—
10	8	6	4	2
—	—	—	—	—
11	13	15	17	19
—	—	—	—	—
—	—	—	—	—

Dopisać brakujące liczby od 1 do 20 w ten sposób, żeby żadna liczba nie powtarzała się. Każdy pionowy rząd powinien dać w sumie 42.

Łamigłówka II.

W miejsce kresek wpisać nazwiska bohaterów różnych dzieł.

1. — — — — — — postać z „Placówki" Prusa,
2. — — — — — — — — — — — — „mały rycerz" z Trylogii Sienkiewicza,
3. — — — — — — — — sędzia z „Pana Tadeusza".
4. — — — — — — — ojciec Danusi z „Krzyżaków".

Łamigłówka III.

in — o — zur — an — nik — li — fa — gi — i — ta — biet — rys — de — die — ni — cza — ca — ma — wor — na — sow —ał;

Z podanych sylab ułożyć osiem wyrazów. Ich początkowe litery dadzą nazwę towarzystwa, do którego należał Mickiewicz.

Znaczenie wyrazów:

1. Tytuł wiersza Mickiewicza,
2. państwo w Azji,
3. książę z „Grażyny" Mickiewicza,
4. przyrzeczenie in.,
5. polski taniec.
6. choroba gardła,
7. część mowy,
8. szczyt doskonałości.

Rozwązanie łamigłówek z poprzedniego numeru.

Łamigłówka I: Stanisław — Ziemowit — Oranżeria — pieniądz — entuzjazm — Norwegia — Szopen.

Łamigłówka II: bitwa — egzamin — zamek — poeta — Rzędzian — Anna — czoło — ty — Nil — Indianin — Emilia — matka — Aldona — Kiejstut — Oleńka — Łukasza — Anglia — Chiny — Zamojski — trzy — Bez pracy nie ma kołaczy.

Szczęśliwymi posiadaczami ciekawych powieści dla młodzieży zostali: 1. J. Łakomski — Wrocław. 2. Leszek Kiszka — Świdnica. 3. Andrzej Czarnik — Chełmno — Pomorze.

Dobra rada

Wyskoczył karzełek
Spod krzaka paproci:
— Jak smutno na świecie...
Kto las ogołocił?....

Nie widać już kwiatów
O jasnych oczętach,
I trawa pożółkła,
Umilkły ptaszęta.

Dlaczego jest zimno?
Karzełek dygoce
Jak listek na wietrze
Bez żadnej pomocy.

— Odejdę stąd chyba —
Rzekł głosem żałosnym
— Z ptakami odfrunę
Do słońca, do wiosny...

— Nie odchodź! — krzyknęła
Wiewiórka z hałasem.
— Znajdź ciepłą kryjówkę
I prześpij złe czasy.

— Dziękuję za radę
Ucieszył się karzeł
Pożegnał wiewiórkę
Z uśmiechem na twarzy.

Wynajął mieszkanie
Na kilka miesięcy
I w ciepłym kąciku
Pogrzał się w dzwonce.

W parku

Przyjemnie jest chodzić po parku wśród szelestu zeschłych liści.

— — Na-przód, na-przód — sapie Grześ torując sobie drogę przez wiotkie brązowo-złote warstwy.

— Statek pruje pole liściannego oceanu — deklamuje z patosem Józio.

— Pogoda sprzyja. Wiatr muska powierzchnię wody — wpada Grześ w ton kolegi.

— Płyniemy. Za nami pozostało miasto i ludzie.

— Uwaga! Pierwsza skała podwodna — sygnalizuje Józio.

Istotnie z powodzi liści wynurza się pień powalonego drzewa. Chłopcy skręcają na prawo, to jest przepraszam... na wschód. Niebezpieczeństwo minęło.

Nowe fale liści zastępują im drogę. Warstwa zewnętrzna zaczyna się ruszać. Grześ podniósł ostrzegawczo dłoń do góry. Chłopcy zaparli oddech w piersiach.

— Co to?

Po chwili zrozumieli. Aleją parkową szedł jeż, znikając ciągle w powodzi liści.

— Prawdziwy jeż. Jaki miły...

— Ale strasznie ociężały. Pewnie myśli już o śnie zimowym...

Zabawa w okręt poszła w niepamięć. Chłopcy zaczęli śledzić kolczaste zwierzątko.

Prosto, w prawo, w lewo — szli w ślad za nim. Niespodzianie znikł.

— Teraz siedzi bezpiecznie w swoim tunelu.

— Prawdziwie krecia robota — mruknął niechętnie Grześ. — Wracajmy do domu.

Zachodzące słońce rzuciło ostatnie promienie na nagie drzewa, jakby chciało je pocieszyć po stracie liści. Niebo nabrało różowego połysku.

— Ta część parku wygląda jak w teatrze — zauważył Józio, który z zasady nie opuszczał żadnych przedstawień.

— Tym razem przedstawienie się nie odbędzie — zadrwił Grześ.

Józio westchnął:

— To wielka szkoda — powiedział — mogliśmy zagrać główne role...

Mały Wędrowiec odpowiada:

Zosia Żabska — Wrocław. — Z przyjemnością czytam tak porządnie napisane liściki. Cieszy mnie, że lubisz naszą gazetkę i z niecierpliwością czekasz na każdy nowy numer. Czekam na zapowiedzianą wizytę i dziękuję za całusy i pozdrowienia.

Basia Bronówna — Jelenia Góra. — Masz słuszność, Basiu. Wszystkie listy sprawiają mi przyjemność. (Nie lubię tylko błędów ortograficznych). Interesują mnie bardzo Wasze codzienne troski i radości. Chętnie przeczytam Twój „Opis jednego dnia w szko-

SPORT

Dynamo bije 7:0 Norwegów

Drużyna piłkarska moskiewskiego „Dynamo" odniosła dziś w Norwegii nowy sukces, wygrywając z najlepszym zespołem norweskim w Oslo w stosunku 7:0 (4:0). Piłkarze radzieccy zademonstrowali piękną grę i zdobyli sobie uznanie wielotysięcznej widowni.

MKS mistrzem Wybrzeża

Sowiński przegrywa z Kleinem

W decydującym meczu pięściarskim o mistrzostwo Wybrzeża Milicyjny KS z Gdyni pokonał Gedanię w stosunku 9:7. Sensacją spotkania była porażka Sowińskiego z Kleinem. Jak wiadomo Sowiński został wyznaczony do reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją w dniu 18 bm. Drugą niespodzianką meczu MKS — Gedania było poddanie się Iwańskiego w drugiej rundzie Chychle.

Kolczyński pokonany w Łodzi

W ramach meczu bokserskiego jaki odbył się w Łodzi pomiędzy ŁKS-em i Grochowem 13:3, Kolczyńskiego pokonał zdecydowanie na punkty Pisarski.

Tylko Warta i Wisła

pretendują do tytułu mistrza Polski

PORAŻKA AKS na własnym boisku z krakowską „Wisłą" przekreśliła ostatecznie szanse Ślązaków na zdobycie tytułu mistrza Polski. Zwycięstwo „Wisły" w stosunku 4:1 mają krakowianie do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie Graczowi, który grał jak z nut i sam trzykrotnie umieścił piłkę w bramce przeciwnika. Czwartą, a właściwie pierwszą bramkę strzelił Koliut. Ślązacy zdobyli punkt ze strzału Wieczorka.

Najbliższej niedzieli odbędzie się rewanżowe spotkanie powyższych zespołów i wszystko wskazuje na to, że „Wisła" sukces swój powtórzy na własnym boisku. Krakowianie zdobędą wówczas tyle samo punktów co poznańska „Warta". Jeśli założymy, że poznaniacy przegrają rewanżowe spotkanie z AKS w Chorzowie, o tytule mistrzowskim Polski w piłce nożnej zadecyduje bezpośrednie starcie „Wisły" z „Wartą" w Poznaniu. W spotkaniach o dużej stawce, boisko nie ma specjalnego znaczenia. Przy równym układzie sił, zwycięstwo odnosi przeważnie ta drużyna, która wytrzymuje lepiej nerwowo.

ROZGRYWKI finałowe o wejście do Klasy Państwowej dobiegają również końca. Stołeczna „Legia" odnosząc dwa kolejne zwycięstwa zdystansowała nie tylko łódzki „Widzew", lecz również „Tarnovię". Jeżeli drużyna łódzka marzy o lidze, to musi ona pokonać w swym najbliższym meczu „Legię". Zadanie jest trudne, gdyż świątyni wojskowych broni Skromny. Poza tym klasą gry wojskowi przewyższają łodzian, których poważnym atutem będzie jedynie gra na własnym boisku.

Warszawianie są o tyle w lepszej sytuacji, że mają na 5 gier 6 pkt., podczas gdy „Widzew" ma na 6 gier 5 pkt. W ogóle zanosi się na to, że do ligi utrzymają awans „Ruch", „Tarnovia" i „Legia".

Kornery miały decydować o mistrzostwie

Po pierwszym meczu finałowym o puchar ligi szkockiej East Fife — Falkirk, który zakończył się po przedłużeniu wynikiem 0:0, Szkocki Związek Piłki Nożnej postanowił, że jeśli drugi mecz finałowy zakończy się znów remisowo, o zwycięstwie będzie decydować stosunek kornerów.

Całe szczęście, że East Fife wygrał z Falkirkiem 4:1 i nie trzeba było liczyć kornerów, gdyż inaczej sprowadziłoby się piłkę nożną do gry „szmacianką", gdzie trzy kornery dawały karny.

Na sztucznych lodowiskach

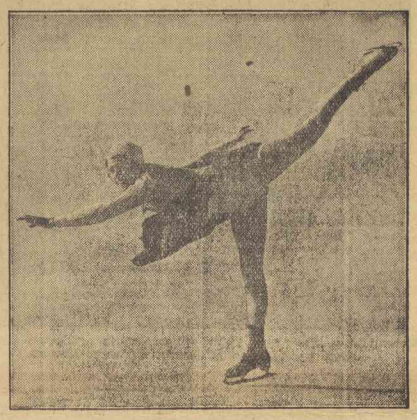

łyżwiarki rozkoszują się już jazdą

Konkurs Sportowy

3 nagrody — każda po 1.000 zł.

Kto wskaże zwycięzców w międzypaństwowych zawodach pięściarskich

Polska-Czechosłowacja

Zawody odbędą się w dniu 18 bm. w Pradze

WARUNKI KONKURSU:

W miejsce kropek należy wpisać zespół, który spotkanie wygra, podając równocześnie stosunek punktów. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis. W rubryce poszczególnych kategorii wag należy wymienić narodowość zawodnika, który spotkanie wygra. Przy typowaniu walki nierozstrzygniętej — wpisać remis.

Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 17 bm. włącznie pod adresem redakcji „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego" Wrocław, ul. Wierzbowa 30. Na kopercie należy zaznaczyć: „Nowy Konkurs Sportowy".

KUPON KONKURSOWY

międzypaństwowe zawody w boksie Polska—Czechosłowacja

zwycięży . . . . . w stosunku . . . .
w wadze muszej zwycięży . . . . . .
w wadze koguciej zwycięży . . . . . .
w wadze piórkowej zwycięży . . . . . .
w wadze lekkiej zwycięży . . . . . .
w wadze półśredniej zwycięży . . . . . .
w wadze średniej zwycięży . . . . . .
w wadze półciężkiej zwycięży . . . . . .
w wadze ciężkiej zwycięży . . . . . .
Imię i nazwisko . . . . . .
Dokładny adres . . . .

Gwiazda pokonała rezerwę Pafawagu 8:6

Towarzyskie zawody bokserskie rezerwowej drużyny „Pafawagu" z „Gwiazdą, zakończyły się zwycięstwem „Gwiazdy" w stosunku 8:6. U zwycięzców dobrze wypadli Kurc i Szwarc w zespole pokonanych najlepsi byli Sawicki i Jordan. Wyniki poszczególnych walk:

Papierowa: Sawicki (Pfw) pokonał wysoko na punkty Falika (G).

Musza: Goldman (G) wygrał wysoko z Zychem (Pfw).

Kogucia: Dudyński (Pfw) znokautował Fajgenblata (G).

Piórkowa: Kurc po ładnej walce wypunktował Górskiego (Pfw).

Lekka: Szwarc (G) po zaciętej walce odniósł zwycięstwo nad Rutkowskim (Pfw).

Półśrednia: Kozankiewicz (G) pokonał na punkty Stępińskiego (Pfw).

Średnia: Jordan (Pfw) zwyciężył przez poddanie się Efraimowicza (G).

Warszawa pamięta o Wrocławiu

Dolnośląski OZB otrzymał pismo Zarządu WOZB, w którym warszawianie zawiadamiają o zarezerwowaniu terminu na mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Warszawy a reprezentacją Dolnego Śląska w dniu 22 lutego 1948 r.

Klasa A Śląska Opolskiego

BYTOM. W szóstej kolejce mistrzostw kl. A, Opolskiego OZPN, osiągnięto następujące wyniki: Grom Nysa — Lublinieckі KS 1:2 (1:1). Pogoń Zabrze — Plania Racibórz 2:0 (0:0), Lwowianka Opole — Szombierki Bytom 1:0 (0:0), Chrobry Groszowice — Odra Opole 4:1 (2:0), Piast Gliwice — Polonia I b Bytom 6:2 (6:0), Pogoń Prudnik — ZZK Gliwice 5:1 (3:0), Kop. Mikulczyce — Zjednoczenie Zabrze 3:3 (1:1).

Po powyższych meczach w grupach prowadzą Liniarnia (Bytom) i Lwowianka (Opole).

Wisła (Kamieniogóro) - Milicyjny KS (Zgorze lec) 6:1 (5:0)

W meczu o mistrzostwo klasy B jaki odbył się w Kamieniogórze miejscowa „Wisła" odniosła wysokie zwycięstwo nad Milicyjnym KS ze Zgorzelic w stosunku 6:1 (5:0).

Tu Jelenia Góra

Zapłon — Concordia (Leśna) 5:3

W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy B Dolnego Śląska w piłce nożnej odbyło się w Jeleniej Górze spotkanie pomiędzy KS „Concordią" z Leśnej i miejscowym KS „Zapłon". Zwyciężyli gospodarze w stosunku 5:3, do przerwy 2:1.

Zawody były ciekawe i ładne, a gra na dobrym poziomie mimo, że boisko było całkowicie rozmokłe i śliskie. Zwycięstwo „Zapłonu" w pełni zasłużone. Najlepszym na boisku był Ziembora z „Zapłonu".

Bramki zdobyli: Ziembora 3, Walkowiak i Jaworski po 1 dla „Zapłonu" oraz Kazimierski 2 i Antonik 1 dla „Concordii". Sędziował dobrze ob. Nachaczewski z Kamiennej Góry. (j. z.)

OMTUR (Jeżów) — Atom 3:3

W zawodach o mistrzostwo klasy C w piłce nożnej spotkał się jeleniogórski „Atom" z drużyną OMTUR-u z Jeżowa. Mecz ten po równorzędnej grze zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

Z sali teatralnej

Madame Sans-Gêne Victora Sardou

w Teatrze Popularnym

Jeżeli dyrekcja teatru zdecydowała się na wystawienie tej komedii tylko z tego powodu, aby — jak to czytamy w programie — udowodnić, że „treść jej łączy się z najbardziej reprezentacyjnym przykładem awansu społecznego, jaki w ciągu ubiegłych 19 wieków naszej ery znały dzieje" — stanowczo źle się wybrała, gdyż 1° historia Rzymu po Chrystusie zna przykłady jeszcze większego awansu społecznego w postaci wyzwoleńców na tronie (nie mówiąc o innych mniej znanych wypadkach) 2° komedia Sardou z trudem tylko da się naciągnąć pod pojęcie sztuki społecznej. Więc od tej strony dajmy sobie spokój.

Inna jest natomiast sprawa, jeśli chodzi o jej sceniczność. Prawdą jest, że figlarz Sardou nigdy nie przestanie bawić publiczności, czego byliśmy już świadkami na premierze i na wielu innych, poprzednio oglądanych inscenizacjach tej komedii. Mimo to dziś z oddalenia stukilkudziesięciu lat kult Napoleona zmalał, postać jego zbladła i mały Korsykanin nie jest już więcej tym herosem, którym był jeszcze dla poprzedniego pokolenia. W czasach, gdy z okazji śmierci Sardou wznowiono na scenach polskich właśnie „Madame Sans-Gêne", tak znakomite kreacje Napoleona, jak Ferdynanda Feldmana ściągały przez długie tygodnie tysiączne rzesze publiczności teatralnej. Dziś więc sztuka ta ma jedynie wartość lepszej lub gorszej kreacji aktorskiej.

Nie łatwo jest wystawić nawet dobrze obsadzonemu teatrowi sztukę, wymagającą tyle grających osób, co „Madame Sans-Gêne". Dlatego też wykonanie jej jest nierówne. **Janina Martynowska** grała rolę tytułową b. dobrze i z temperamentem. Jest to jedna z tych ról, które odpowiadają jej talentowi. Dobry był prostolinijny marszałek Lafebvre w wykonaniu **Mariana Nowickiego**, znakomity — przebiegły Fouché **Mariana Godlewskiego**, udany — młody hr. Neipperg **Adolfa Chronickiego** (który tym razem grał dobrze w odróżnieniu od „Domu otwartego"), wyborny — nauczyciel tańca Despreaux **Jerzego Bukowskiego**. Jako typy byli również dobrze zrobieni głupkowaty Rovigo **Bronisława Brońskiego** i rycerski Canouville **Jana Korczyńskiego**. Również typowo dobry Jasmin Feliksa Dobrowolskiego. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z Napoleonem **Henryka Rózgiewicza** (Jerzego Sobieraja, dublującego tę rolę niestety nie widziałem), który nie uchwycił należycie intencji autora ośmieszenia Napoleona i grał niepotrzebnie z patosem, co psuje komizm całej sztuki. Dobre kontrasty charakterów wydobyły obie siostry Napoleona w wykonaniu **Marii Godlewskiej i Józefiny Bolskiej.**

Reżyseria Mariana Godlewskiego bardzo staranna nie wydobyła niestety — jak to już powiedziałem — komizmu postaci Napoleona, co było bezwzględnie intencją Sardou. A chodziło mu przecież wyłącznie o pokazanie publiczności bohatera wielu powieści i sztuk scenicznych od strony sypialni i w dodatku w śmiesznej roli domniemanego rogacza.

Bardzo dobrze rozwiązane dekoracyjnie trzy pierwsze odsłony. Szybkie zmiany zasługują na specjalne uznanie. Sztuka ma zapewnione powodzenie. W pewnych momentach słyszy się nieledwie krzyki: „autor".

(bw)

Przyrząd do sortowania śledzi

W Stanach Zjednoczonych skonstruowany został przyrząd, który przy pomocy komórki fotoelektrycznej mierzy i sortuje 80 tys. śledzi na godzinę. Koszty sortowania zredukowane zostają przez zastosowanie nowego przyrządu do 50%. Konstruktor, Jack M. Roehm zbudował wraz z Carlem Norden podczas wojny słynny przyrząd „Norden" do celnego zrzutu bomb lotniczych.

NOWINY LITERACKIE

Kupiliśmy w Anglii holownik

Do Gdańska przybył zakupiony w Anglii przez GAL nowy holownik polski „Bizon" o wyporności 129 BRT. „Bizon" przyholował w drodze do Szczecina wrak polskiego statku „Narew", który zostanie odremontowany na stoczniach gdańskich.

PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY PRZEGLĄD

OGŁOSZENIA

KOMUNIKAT

Izba Skarbowa we Wrocławiu zawiadamia, że termin do wnoszenia podań i uiszczenia opłat związanych z koncesjonowaniem przedsiębiorstw handlowych (Dz. U. R. P. Nr 57, poz. 310, 311 i 312 — z r. 1947) nie będzie absolutnie przesunięty i upływa bezwzględnie z dniem 15 listopada 1947 r. Po upływie tego terminu przedsiębiorstwa których właściciele nie dopełnili ciążącego na nich obowiązku, zostaną zamknięte.

Celem uniknięcia natłoku w kasach skarbowych w ostatnich dniach, zainteresowani winni ze zrozumiałych względów spełnić swój obowiązek jak najwcześniej i nie odkładać uiszczenia opłat na ostatni dzień.

Izba Skarbowa we Wrocławiu.

4517

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

zawiadamia

byłych pracowników, którzy rejestrowali karty odzieżowe na 1946 r. w naszych zakładach, że buty na te karty będą wydawane na fabryce do dnia 30. XI. 1947 r.

Po tym terminie buty będą zwrócone do Ministerstwa Aprowizacji, i żadne reklamacje nie będą uwzględniane. 4518

NASIONA OLEISTE, włókno lniane, konopne oraz pakuły

WEŁNĘ OWCZĄ, włosie końskie, pierze i skóry futerkowe

SKUPUJE po cenach najwyższych z wymianą na tekstylia oraz za gotówkę

Okręgowy Oddział Przemysłowo-Rolny „SPOŁEM" we Wrocławiu ul. Kołłątaja 15 obok Dworca Głównego. (4515)

PRZETARG

Urząd Wojewódzki, Wrocławski Wydział Odbudowy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych przy remoncie zagród wiejskich 15 powiatów: Głogów, Góra, Kożuchów, Legnica, Lubin, Milicz, Namysłów, Oława, Oleśnica, Środa Śl., Szprotawa, Trzebnica, Wołów, Żagań, Złotoryja.

Termin ukończenia robót upływa 31. 12. 1947 r. Podkładki kosztorysowe za zwrotem kosztów własnych i wszelkie informacje można otrzymać w Urzędzie Wojewódzkim, Wydział Odbudowy, Gmach Wojewódzki, III piętro, pokój nr 849, lub u Architektów Powiatowych.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez godła firmy, z napisem: „Oferta na ceny jednostkowe wykonania remontu zagród wiejskich w powiatach ..... lub w powiecie ....." należy składać w Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Odbudowy, pokój nr 936 do godz. 12 dnia 22 listopada 1947 r.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w kasie któregokolwiek Urzędu Skarbowego w wysokości 1% od sum przewidzianych na remont w poszczególnym powiecie nie więcej jednak jak max 100.000 zł. w gotówce lub też w papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu, oraz oświadczenie, że oferent zapoznany jest z rodzajem robót w terenie z warunkami ogólnymi i technicznymi.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 listopada 1947 r. o godz. 12 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Odbudowy pokój nr 937.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, zlecenie tylko części robót, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. (4511)

OGŁOSZENIA DROBNE

MŁODE kulturalne małżeństwo we Wrocławiu poszukuje na dobrych warunkach pomocy domowej bez gotowania, najchętniej sierotę. Miłe traktowanie, osobny pokój, dobra pensja. Zgłoszenia listem: Wrocław 9, ulica Libelta 18. — J. Dostatni.

Unieważniam dowód osobisty nr 66 na nazwisko Krawczuk Władysław wydany w Kuźnicach pow. Lubań. 4516

Wrocławski Kurier Ilustrowany
Wydawca: Spółdz. Wyd. „Wieża". Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30 telefon redakcji 36-23, telefon administracji 31-17.
Konto PKO VIII 183.
Redaktor: Bronisław Winnick
Drukarnia „Wiedza" Wrocław
F 22943

Świat w ILUSTRACJI

Każda filiżanka z najmniejszym uszkodzeniem, przez wprawne oko kontrolerki kwalifikowana jest do braków i nigdy nie stanie na półkach sklepowych jako artykuł pierwszego gatunku.

Kreacja domu mody Charles Montaigne Nr 4372, suknia popołudniowa z czarnej „faille", szeroka, stanik z baskinką z paskiem stebnowanym.

Scena z filmu „Spotkania" produkcji angielskiej. W rolach głównych występują Celia Jahnson i Trewor Howard.

Z PRZODU i Z TYŁU

Żona gospodarna

Największym skarbem jest żona gospodarna — mówi przypowieść gminna.

I słusznie!

Bo żona gospodarna potrafi wykorzystać każdy drobiazg, a każdy grosik użyje pożytecznie.

Natomiast żona niegospodarna paprze pieniądze nie wiadomo na co i w domu ciągle braki. — Krótko mówiąc, żona gospodarna to skarb.

Właścicielem takiego skarbu imieniem Kizia, był pan Fajtłapski, urzędnik prywatny.

Kizia była to młoda, zgrabna i doskonale ubrana blondyneczka, nie pozbawiona tego „coś", co nazywamy sex-appelem. I do tego taka gospodarna!

Pan Fajtłapski zarabiał miesięcznie po wszystkich odtrąceniach dziewięć tysięcy czterysta pięćdziesiąt siedem złotych

Jak przystało na dobrego męża całą sumę wręczał Kizi, która mu potem z kasy wydzielała na drobne wydatki. Na papierosy dostawał co dzień zł 130.— i na kawiarnię zł 50.— Na tramwaje i brydża otrzymywał tygodniowo zł 500.—

Razem dostawał miesięcznie 7.400.— zł, a za resztę t. j. za 2057 zł Kizia prowadziła dom. I to jak prowadziła? Jedli doskonale, mieszkali ładnie i ubrani byli wytwornie. Nawet służąca była zadowolna, co się przecież nie zdarza!

Koledzy biurowi Fajtłapskiemu zazdrościli, a gospodarna Kizia chodziła w chwale jak paw.

Kiedy wczoraj weszła w nowych wspaniałych karakułach do „Artystycznej" wszyscy się zdumieli.

— To z mojej starej czapki — objaśnił przyjaciół Fajtłapski.

— Przy obecnym galimatiasie w handlu prywatnym wszystko jest możliwe.

— Eee???

— Słowo daję! Nie dawno w sklepie komisowym Kizia zamieniła dywanik sprzed łóżka na popielice i jeszcze jej dodali pierścionek z szafirem. Bo dywanik był wartościowy...

Nikt już na to Fajtłapskiemu nie odpowiedział, a pan Salcesoński uśmiechnął się złośliwie pod wąsem. To zastanowiło posiadacza żony gospodarnej.

Kiedy więc nazajutrz Kizia przyniosła nową, śliczną świńską torbę, Fajtłapski zapytał:

— Ile zapłaciłaś?

— Dwa tysiące.

— Nie drogo.

— Bo teraz tania dekada na torby.

Fajtłapski nic nie powiedział, tylko przeczytał adres firmy na opakowaniu i wyszedł. W sklepie była akurat druga taka torba.

— Ile kosztuje — zapytał?

— Dwadzieścia dwa tysiące.

— Pan się chyba myli?

— Skądże znowu? oburzył się subiekt — przed południem taką samą torbę kupił starszy jegomość na prezent dla swej lubej.

Fajtłapski głęboko westchnął, wrócił do domu i zaczął cierpieć. Bo przyzwyczaić można się do wszystkiego, nawet i do rogów. Ale jak rosną to bolą...

Zaczął więc obmyślać plan okrutnej zemsty. Myślał przeszło godzinę, a kiedy Kizia obudziła się z poobiedniej drzemki rzekł słodko:

— Żono gospodarna, kup mi jutro tych torb, po dwa tysiące tuzin.

— Po co ci aż tyle? — jęknęła Kizia.

— Bo to okazja. Zahandluję..

Chrzan.

E. ZOOR

Pantofel MAHOMETA

42

Powieść

rysunki Wasa

— Czy chce się pani trochę przespać? — spytał Żętyca.

— Nie, nie. Spać będę w nocy. Na razie jestem nazbyt podniecona Bombajem a przy tym jestem potwornie głodna — odparła dziewczyna.

— Tświetnie. Umyjemy się trochę i przebierzemy i za pół godziny zapukam do pani. Pójdziemy coś zjeść.

Doris miała pokój w końcu korytarza. Żętyca odprowadził ją do drzwi i poszedł do siebie. Przekręcił klucz w zamku i rozejrzał się po wspaniałym apartamencie. I nagle stanął jak wryty. Na pięknym mahoniowym biurku leżała duża kartka papieru przytwierdzona długim sztyletem. Na kartce widniał napis: „Śmierć złodziejom pantofla Mahometa".

Żętyca zaklął szpetnie i wyrwał sztylet. W tej chwili zapukano do drzwi. Odruchowo sięgnął po rewolwer.

— Proszę.

Służący wniósł jego walizy.

— Kto tu mieszkał przede mną? — spytał Żętyca.

— Mister Pitt z Delhi, sir.

— Dobrze, możesz odejść.

Po wyjściu służącego, Żętyca zamknął starannie okno i udał się do łazienki. W niespełna dwadzieścia minut wyświeżony, ogolony i przebrany był gotów do wyjścia. Wypalił jeszcze papierosa i wsunąwszy Pantofel Mahometa do głębokiej kieszeni marynarki wyruszył na poszukiwanie Doris. Dziewczyna przyjęła go w eleganckim negliżu. Obcisły szlafroczek uwydatniał jej foremne kształty.

— Zaraz będę gotowa. Za pięć minut! — zawołała pośpiesznie.

— Zaczekam na panią w hallu.

— Nie, nie. W tej chwili. Ubiorę się w łazience. Zaraz.

Żętyca usiadł w fotelu i machinalnie przerzucał jakieś czasopisma. Rzeczywiście w błyskawicznym tempie pojawiła się Doris. W bezpretensjonalnej niebieskiej sukience, którą sobie sprawiła w Kalkucie, wyglądała uroczo.

— Ładnie pani wygląda — powiedział Żętyca.

— Dopiero teraz pan to zauważył.

— Trudno, żebym w dżungli prawił pani komplementy.

— Prawdziwy gentleman bez względu na miejsce i otoczenie jest miły dla damy.

— Dziękuję za naukę — uśmiechnął się Żętyca. — Postaram się poprawić w przyszłości.

— Nie będzie pan miał już okazji, przecież jutro oddaje mnie pan pod opiekę ambasady.

— Nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy się nie mogli widywać. Nie sądzę, żeby panią tak momentalnie wyekspediowali do Ameryki.

— Gdzie pójdziemy? — przerwała Doris.

— Ano trzeba znaleźć jakąś dobrą a miłą restaurację. Przyznam się pani, że nie znam Bombaju ze strony gastronomicznej. Musimy chyba naradzić się z portierem.

Wyszli i zamknąwszy drzwi na klucz zjechali windą na dół. Okazało się, że po prostu w tym samym gmachu jest doskonała restauracja z dancingiem.

— Nie trzeba daleko szukać — powiedział Żętyca.

— Chciałabym jednak zobaczyć trochę Bombaj — skrzywiła się Doris.

— Będzie od rana dość czasu na zwiedzanie miasta. Na razie trzeba coś zjeść, a po kolacji jeśli będziemy mieli ochotę, możemy pojechać trochę na spacer.

Ogromna sala restauracyjna była urządzona ze wschodnim przepychem. Kolorowe przyćmione światła stwarzały nieco tajemniczy nastrój. Nowoczesny jazz grał jakieś sentymentalne tango. Kilka par poruszało się już leniwie na parkiecie.

— Mam takie wrażenie, jakbym była na jakimś wschodnim filmie — powiedziała Doris.

— Dekoracja do Indyjskiego Grobowca — uśmiechnął się Żętyca. Usiedli przy stoliku i Żętyca zamówił przekąski i kazał zamrozić szampana.

— Byłoby bardzo przyjemnie w tych Indiach, gdyby nie to, że człowiek jest ciągle spocony — mruknął, ocierając wilgotne czoło.

— Wydaje mi się, że tam w głębi sali siedzi ten Anglik, którego mi pan przedstawił w pociągu — szepnęła Doris.

Żętyca spojrzał i w jednej chwili znieruchomiał. Pod ścianą obok wspaniałej palmy siedział rzeczywiście Keyland z... miss Orney, najwyraźniej z miss Orney. Przecież niemożliwe, żeby Patricja miała takiego sobowtóra. Nie, nie, nie ma wątpliwości, to na pewno ona. „Teraz to już chyba jestem ugotowany. Jeszcze tylko brakuje Grodzkiego" — pomyślał Żętyca.

— Co się panu stało? — spytała Doris, widząc jego zmieszanie.

— Nie, nic. Tak coś sobie przypomniałem.

— Kto to jest ta dama z którą siedzi pana znajomy. Czy pan ją zna?

— Tak trochę. Raczej przelotnie. Spotkałem ją kiedyś w Kalkucie.

— I jest pan w niej zakochany. Czy zgadłam? No niech się pan przyzna.

Żętyca nie mógł powstrzymać się od śmiechu.

— Nie, tym razem pani nie zgadła — powiedział wesoło. — Zawiodła panią kobieca intuicja.

— A jednak czuję, że pana coś łączy z tą kobietą — szepnęła Doris.

Żętyca nic nie odpowiedział. Nie mógł się na razie zdecydować jak ma postąpić. Czy natychmiast uciekać, czy też czekać co z tego będzie. Trudno było właściwie zrozumieć jaką grę prowadzi Paricja. W każdym bądź razie jedno było pewne, wiedziała o nim tak dużo, że w każdej chwili mogła go zdemaskować przed Keylandem, który zaaresztuje go natychmiast. Czy jednak kochance Grodzkiego zależało na takim rozwiązaniu sprawy. Przecież w takim wypadku nie może liczyć na odzyskanie Pantofla Mahometa. A może w ogóle zerwała z Grodzkim i nawiązuje teraz zerwane kontakty z Anglikami? Właściwie najmądrzej było zniknąć natychmiast z horyzontu, ale Żętycę podniecila perspektywa niebezpiecznej gry, a poza tym wstyd mu było tak od razu wlać z restauracji. Postanowił zostać i bawić się w najlepsze.

— Ma pani ochotę zatańczyć? — zwrócił się do Doris.

— Owszem, bardzo chętnie — ucieszyła się dziewczyna.

Żętyca objął jej smukłą kibić. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że Keyland nie może go nie zauważyć. „Niech wie bałwan, że go się nie boję", pomyślał z właściwą sobie fanfaronadą.

Doris przytuliła się do niego ruchem pełnym ufności. Spojrzał jej z uśmiechem w oczy i nagle gwałtowna obawa ścisnęła mu serce. Przecież tak łatwo może tą dziewczynę zaplątać w całą historię. Czyżw razie czego, uwierzą w jej niewinność.

W tej chwili orkiestra przestała grać i wrócili do stolika. Humory jednak były zważone. Żętyca był wyraźnie zdenerwowany i tylko nadrabiał miną, Doris zaś wyczuwała intuicyjnie jego nastrój i siedziała chmurna i milcząca, uśmiechając się tylko od czasu do czasu przez uprzejmość.

— Wie pan, jestem zmęczona. Chodźmy już stąd — powiedziała, gdy skończyli jeść.

Przetańczyli jeszcze jedno tango i Żętyca poprosił o rachunek. Gdy znaleźli się w windzie Doris była smutna.

— Weselej było w dżungli, niż w tym Bombaju — powiedziała jakby do siebie. — Dobranoc panu — dodała, wyciągając rękę.

— Dobranoc — mruknął machinalnie Żętyca.

Znalazłszy się w swoim apartamencie, wykąpał się, włożył pijamę i dłuższy czas przemierzał pokój szerokimi krokami. Właściwie najrozsądniej byłoby zostawić w tej chwili wszystko i wiać. Nie chciał jednak tak łatwo ustępować przeciwnikowi, powtóre, pragnął upewnić się jakoś co do losu Doris, która przez ten krótki czas stała mu się bliską istotą. Poza tym trudno było przewidzieć, jak postąpi Patricja. Należało się też za wszelką cenę porozumieć z Masahają, który w każdej chwili mógł przyjechać. Sytuacja była trudna, ale Żętyca postanowił ryzykować. Ostatecznie jeżeli Keyland jeszcze dotychczas pozostawi go w spokoju to trzeba mieć nadzieję, że może miss Orney nie ma zamiaru go sypać. Powziąwszy zdecydowane postanowienie, Żętyca uspokoił się znacznie. Spojrzał na zegarek. Dochodziła dwunasta. „Trzeba się przespać", mruknął do siebie i podszedł do szerokiego łóżka. W tej chwili ktoś gwałtownie zapukał do drzwi.

— Kto tam?

— To ja. Niech mnie pan wpuści.

Żętyca pośpiesznie przekręcił klucz w zamku.

— Co się stało? — zawołał niespokojnie, zobaczywszy pobladłą Doris.

Przerażona dziewczyna drżąc na całym ciele przytuliła się do niego instynktownie.

— Boję się. Bardzo się boję — wyszeptała cicho.

— Ale na miłość Boską, co się stało. Co pani jest — pytał Żętyca.

— Twarz, twarz. Widziałam twarz w oknie.

— Gdzie? Jak? Jaką twarz?

— Kładłam się już spać. Chyba nawet już spałam — zaczęła opowiadać bezładnie dziewczyna. — Nagle obudziłam się i zobaczyłam w oknie twarz, jego twarz.

— Czyją?

— No, Hindusa. Tego samego Hindusa, który mnie wtedy porwał i zawiózł do maharadży. Boję się, boję się. Oni chcą mnie znowu porwać. Niech mnie pan ratuje.

— Dziecko — powiedział spokojnie Żętyca, gładząc Doris po zwichrzonych włosach. — Niechże się pani uspokoi. Musiało się pani coś przyśnić. Przecież jesteśmy na trzecim piętrze i nikt nie mógł do pani zaglądać przez okno.

c. d. n.